**Nr 111.** **Kraków, 15 Maja — Środa.** **Rok 1878.**

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczty w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotejnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 5 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **W Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2 (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 53); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Rudolf Mosse, Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Kraków 14 maja.

Są fakta i opisy ich, które obyć się mogą bez komentarzy i uwag, tak są uderzające prawdą i siłą swoją. Nie pierwszy już raz wskazywaliśmy na położenie katolików-unitów w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim, w tych zwłaszcza czasach, kiedy pod hasłem oswobodzenia chrześcian z pod jarzma tureckiego Rosya w obliczu całej Europy rozciągnęła zagony swoje aż do Bosforu. A jednak więcej autonomii używają katolicy pod panowaniem półksiężyca, niż w krajach polskich pod rządem rosyjskim. I jeżeli cała Europa domagała się od Porty rozleglejszych swobód dla chrześcian i Słowian, nikt prócz Stolicy Apostolskiej nie ujmie się za uciśnionym ludem polskim. Niech nam wolno przynajmniej będzie oznajmiać całemu światu skargi i żałobę narodu, z religii swej i narodowości przemocą wyrwanego a to przez usta tych, co cierpią i w cichości wyglądają wybawienia albo śmierci. Oto list z tamtych stron, wiernie malujący położenie nieszczęśliwe ludu podlaskiego:

List cesarza Aleksandra do Papieża Leona XIII mógłby dać do myślenia, że jeśli już nie przeszłość tak nieodległa jeszcze, a zapisana w historyi krwawemi faktami, zaprzeczającemi wszelkiej religijnej tolerancyi, to przynajmniej chwilowa teraźniejszość pochlubić się może ową tolerancyą, tak zachwaloną przez głowę państwa i kościoła rosyjskiego. Najpobieżniejszy rzut oka na stan Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim, a osobliwie na postępowanie rządu wobec Unii w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej przekonać może, jak dalekiem od prawdy jest podobne przypuszczenie.

System zniszczenia Unii do szczętu i coraz to nowe zamachy na Kościół łaciński z prawej strony Wisły są zawsze na porządku dziennym. Nieustało policyjne dochodzenie metryk nowonarodzonych dzieci unickich, i w ślad za tem idące zmuszanie rodziców, bądź to karami pieniężnemi, bądź zagrabianiem dobytku, aby swe dzieci do chrztu do prawosławnych zanosili cerkwi. Prawdziwie rozpaczliwem jest położenie tego ludu-wyznawcy, który zostawiony sam sobie, bez żadnej duchownej pomocy, bo kary na księży łacińskich i łacińskie kościoły, za jakąkolwiek styczność z Unitami czynią wszelką pomoc niepodobną. Mimo tego lud ten trwa wiernie w swej wierze. „My na wymarcie skazani" — powtarzają często Unici, i to też ogółem biorąc niezawierają wcale nowych małżeństw, tem bardziej, że nie ma takich, coby ich związki błogosławili. Szczególną troskliwością otacza rząd młode pokolenie Unitów, a jak nieraz niemowlęta gwałtem wydzierane bywają z objęć matek i zanoszone do cerkwi na chrzest, tak znów dorastające unickie dzieci obowiązane są tak w niższych jak i w wyższych szkołach do uczęszczania na naukę religii wykładaną przez popów schizmatyckich. Nie ma w tem wyjątku nawet dla synów księży unickich wygnanych za wierność swej wierze; a obowiązek ten a raczej przymus tak ścisły i surowy, że skoro dzieci z własnej woli lub z rozkazu rodziców poddać mu się niechcą, wydalonemi zostają ze wszystkich szkół podległych rządowi rosyjskiemu.

Dla tem większego odosobnienia Unitów, Kościół łaciński w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej nader ścisłej podlega kontroli. Wzbronione są wszelkie odpusty i liczniejsze zebrania wiernych, a nawet zakazanem jest obchodzenie świąt, które z natury swojej więcej zgromadzają ludu, jak np. Święto Bożego Ciała. Dążenie do coraz większego pognębienia Kościoła łacińskiego, ograniczenia jego wpływu zamykaniem kościołów i umniejszaniem parafij, jest zbyt widoczem. Zamykanie kościołów łacińskich stało się już prawie zasadą; skoro tylko nastąpi śmierć proboszcza, lub gdy kościół znajduje się w stanie wymagającym koniecznej naprawy. Los ten spotkał już w gubernii Siedleckiej kościoły: w Paprotniu, Piszczacu i w Niecieczy; w tem ostatniem miejscu już nawet kościół rozebrano, a wiernych rozdzielono pomiędzy przyległe parafie. W gubernii Lubelskiej liczą aż **dziewięć** kościołów, które temu samemu uległy losowi. Są to wszystko codzienne fakta, drogi, któremi prawosławie, i z niem jak najściślej połączona najzupełniejsza rusyfikacya cały kraj nasz powoli zagarnąć pragnie. Prawdziwsza to odpowiedź na list natchniony chrześciańską miłością Papieża Leona XIII, a zarazem najlepsze wytłómaczenie; dla tego my tutaj wobec całego dramatu na Wschodzie zachowujemy się rozumnie, a więc spokojnie, ale obojętnie, dla tego sympatye nasze nie mogą być po stronie tych, którzy sami nadają sobie nazwę: „wyswobodzicieli chrześcian i obrońców Słowiańszczyzny."

## KORESPONDENCYA „CZASU."

### Wiedeń 13 maja.

(||) Na jak słabych podstawach opierają się nadzieje i widoki pokojowe, najlepiej dowodzi okoliczność, że dzisiejsza depesza petersburska od razu przestraszyła giełdę, oraz wszystkich optymistów. Ale też depesza ta zdolną jest rozwiać największe złudzenia. W dniu przybycia hr. Szuwałowa, nowoczesnego apostoła pokoju, petersburski dziennik rządowy ogłasza nowinę, że sam W. Książę-następca zajmuje się zbieraniem składek na flotę, celem odparcia nieprzyjaciół zewnętrznych. Forma depeszy jest niezawodnie demonstracyjną, a jej ogłoszenie ma na celu wywołanie zapału narodowego w całej Rosyi. Wszystko to nie jest oznaką pokojową i niezwykło się dziać w czasach pokojowych. To też na giełdach europejskich spadły papiery zwłaszcza rosyjskie. Na wiedeńskiej giełdzie obiegał dziś dowcip, iż papiery powinnyby były właściwie podskoczyć, albowiem państwo, które dopiero za pomocą składek publicznych zamierza budować lub zakupić flotę — nie jest zdolnem prowadzić wojny z Anglią, a zatem owa depesza ma znaczenie pokojowe. Dowcip ten nie uwzględnia tylko faktu, iż zapewne rozchodzi się tu o wyprawę okrętów korsarskich; powtóre, że składkami Rosya pragnie rozognić zapał i patryotyzm ludności, a może odwrócić jej uwagę od wewnętrznej zgnilizny. Co do mnie, nigdy nie wierzyłem w możność pogodzenia pokojowego interesów tak różnorodnych między Anglią a Rosyą, lub między Austryą a Rosyą. Tylko upokorzeniem niezwykłem, na jakie nigdy nie przystanie wielkie mocarstwo, Rosya mogłaby pokój okupić.

Tak przedstawia się znowu chwilowo ta wielka europejska kwestya rosyjsko-angielska. Pokojowa misya hr. Szuwałowa z jednej, uzbrojenia i składki na okręty korsarskie z drugiej strony; ręka lewa nie wie, co czyni ręka prawa, działania ministrów wojny nie zgadzają się z zapewnieniami ministrów spraw zagranicznych. Tymczasem u granic południowych monarchii austryackiej wypadki dość pstrą przybierają postać. Wychodźcy z Bośnii, potworzyli w niektórych powiatach kroackich oddziały uzbrojone niewiedzieć przez kogo, i dopuszczają się rabunków na terytoryum austryacko-węgierskiem. W Rumunii zaś stosunek między rządem ks. Karola a Rosyą pod względem wojskowym staje się coraz drażliwszym. W takim stanie rzeczy stronnictwo wiernokonstytucyjne dziwi się, iż hr. Andrassy domaga się pokrycia kredytu 60 milionowego! Za mało tych pieniędzy panie hrabio! — tak raczej powinna odezwać się Izba, nie zaś opierać się sumie 60 milionów.

### Wiedeń 13 maja.

☐ Telegrafowałem wczoraj, że rokowania w sprawie powrotu wychodźców hercegowińskich nie przyniosły pożądanego rezultatu. Najprzód, rząd turecki niechciał się zgodzić na wkroczenie wojsk austryackich do Bośnii, a wkroczenie to było koniecznem, gdyż panowie wychodźcy ani chcą słyszeć o powrocie; powtóre, niechciano irytować Węgrów; wkroczenie do Bośnii tłumaczonoby zapewne na korzyść Rosyi, a dzisiaj niechcą, aby cień podejrzenia istniał co do stosunków Austryi z Rosyą. Stosunki te, chociaż zawsze przyjazne, nie mają tej cechy ścisłości i otwartości jak dawniej. Wszystko co o tem mówiono w gazetach, nieprawda. Hr. Andrassy określił w sposób bardzo jasny i wybitny stanowisko, które Austrya zajęłaby ewentualnie na kongresie. W rozmowach swoich z jenerałem Ignatiewem dał mu uczuć, że rząd musi cicho i skromnie, ale stanowczo oprzeć się wprowadzeniu traktatu San Stefano w życie. Na to wszystko rząd rosyjski niedał urzędowej, oficyalnej odpowiedzi, ale oświadczył w sposób półurzędowy, że znajduje pretensye Austryi zanadto wielkiemi *(exhorbitantes)*. Od tego czasu nie zaszła żadna zmiana. Nie trzeba się więc dziwić jeżeli dzisiaj, w chwili, gdy mówią o pokoju, o porozumieniu Rosyi z Anglią, Austrya zamierza przedsięwziąść te lub owe wojenne kroki. Co mogło skłonić Rosyę do ustępstw wobec Anglii — jedynie niebezpieczeństwo wojny do której się Anglia całą siłą gotuje. Naturalnem jest tedy, że gdyby przyszło do porozumienia, Austrya zostanie skrzywdzoną. Dla tego musimy iść w ślady Anglii; musimy się gotować do wojny, aby rząd rosyjski widział, że protesty Austryi nie są czczem słowem i że w danym stanie jesteśmy silne zdecydowani poprzeć pretensye owe siłą. Tu nie wierzą w możność pogodzenia Rosyi z Anglią. Rosya nie może z niebezpieczeństwem własnego życia zrobić tych wszystkich ustępstw, których się domaga Anglia ale, gdyby takowe nadspodziewanie i zrobiła, to my nic na tem nie wskóramy. *Nos intérets finissent là ou commencent les interéts anglais* — powiedział pewien dyplomata.

W samej Turcyi prąd rosyjski bardzo osłabł. Po tych wielkich klęskach jakich doznała Turcya, była wprawdzie chwila gdzie myślano, że zbawienie Turcyi zależy od Rosyi. Było to naturalnem wobec zachowania się ówczesnego całej Euroy. Ale dzisiaj, mogę upewnić, inaczej myślą. Temi dniami powiedział mi pewien dygnitarz turecki, świadomy stosunków obecnych w Konstantynopolu: *Le traité de S. Stefano nous a rendu d'immenses services, il a fouetté la Turquie — on se frote les yeux, l'Europe s'est reveillée! Il viendra un jour ou la Turquie élévera une statue à Ignatiew*, i to prawda. Nie ma dzisiaj człowieka w całej Turcyi, któryby się zgodził znieść spokojnie ciężar tych warunków, które z musu podpisano w S. Stefano. Anglia może być zupełnie spokojną. Cała Turcya jak jeden mąż stanie po jej stronie. Fatalnemby było dla Turcyi porozumienie się Anglii z Rosyą, ale powtarzam ani tu ani w Konstantynopolu w to niewierzą. Anglia nie mogłaby się dzisiaj cofnąć, gdyby jej nawet Rosya zrobiła ustępstwa większe od tych, których sama żądała. Nie będzie ona mogła już teraz działać w celu zabezpieczenia wyłącznie tylko angielskich interesów bez obawy poniesienia klęski. Jest ona zmuszoną zachować europejskie stanowisko. Takie jest moje zdanie.

Co się tyczy wychodźców, dodam jeszcze, iż rząd turecki myśli w danym razie odwołać się do patryotyzmu takowych, uzbroić ich i uformować z nich regularne wojsko. Że są to po większej części katolicy, nie podlega więc wątpliwości, że gotowi będą bić się z Rosyanami. Nakoniec czego człowiek nie zrobi kiedy go głód nęka. Tymczasem w kilku miejscach wybuchło powstanie między wychodźcami w innych znowu rabują ci panowie jak za dobrych czasów. Rząd postanowił, zanim co stanowczego nastąpi, rozbroić wszystkich siłą. Dane już są w tej mierze potrzebne rozkazy.

### Warszawa 5 maja.

W cerkwi kazańskiej w Petersburgu, w czasie celebry Zmartwychwstania Pańskiego, odprawianej przez archimandrytę petersburskiego, zbliżył się jakiś człowiek do oltarza i celebrującego ugodził kamieniem w głowę; wnet znikł w tłumie i wybiegł z cerkwi, zanim policya ująć go mogła; widocznie publiczność ułatwiła mu ucieczkę. Nowy to dowód usposobienia umysłów w stolicy cesarstwa.

Z zastrzeżeniem nieufności donosiłem w przeszłej mojej korespondencyi, jakoby prąd reakcyjny brał górę w Petersburgu, i nie długo przyszło nam czekać na to, by niedowierzania moje się sprawdziły. Milutyn pozostał na swej posadzie, silniejszy niż kiedykolwiek, panslawistyczne kierunki znowu biorą przewagę, i Czernajew doznaje szczególnych względów Cesarza. Mówiono tu nawet dzisiaj, co wszakże za bajkę uważać można, że Czernajew ma mieć sobie powierzoną wyprawę do Indyj, której promotorem, nie wiedzieć czy na prawdę czy żartem, jest *Nowoje Wremia*. Po zajęciu Adryanopola, jak wówczas donosiłem, myśl tej wyprawy podniósł Aksakow w mowie na zebraniu panslawistycznem w Moskwie, podnosił ją jako nowe pole zaszczytów dla młodzieży rosyjskiej, jako spełnienie powołania cywilizatorskiego Rosyi, która jakoby już załatwiwszy zwycięsko kwestyę słowiańską, i puściwszy ją na te tory, na których wszystkie słowiańskie plemiona pod jakimkolwiek bądź rządem będące, w objęcie jej rzucić się muszą, potrzebowałaby nowego pola do działania, dla zbytku sił swoich. Dzisiaj awanturniczą tę wyprawę doradza *Nowoje Wremia*, jako najwłaściwsze, najskuteczniejsze działanie przeciw Anglii, a najkonieczniejszą stronę owych górnolotnych planów, stanowi to, że przedstawia ją jako doskonały środek do osiągnięcia równowagi finansowej, do spłacenia długów Rosyi przez sprzedaż ogromnych posiadłości rządowych angielskich w Indyach. Na prawdę bredni tych brać nie można, a jednak krocie ludzi w Rosyi wierzy temu, że nic potędze oręża rosyjskiego i woli białego cara nie oprze się.

Tymczasem nakazano formować 48 nowych batalionów piechoty, 8 parków artyleryi i 25 pułków jazdy, a dzienniki rosyjkie z butą młodzieńczych niedorostków przechwalają się, że Anglia z zadziwieniem spostrzeże, iż Rosya jest silnie uzbrojoną. Dalecy jesteśmy od lekceważenia sił Rosyi, ale nie można nie zwrócić uwagi na różnicę pod względem wytrwałości, dojrzałości politycznej narodów rosyjskiego i angielskiego; mamy tego dotykalne dowody w każdym przez te dwa rządy postawionym kroku, przyznając im równą dozę przebiegłości, to każda inicyatywa obrony lub zaczepki ze strony Rosyi, nosi charakter niewytrawnej myśli, niegruntownie obmyślanych środków i młodzieńczej radości nowego jakoby wynalazku, a roztrąbianą jest przez dziennikarstwo na wszystkie strony świata; kroki Anglii mają charakter wiekowej wprawy i wyrobienia, potężne w skutkach, poczęte bez rozgłosu, a z piorunującą energią wykonane. Swoją drogą mówią tu, lecz tylko w kółkach rosyjskich, które nie są wolne od wpływów europejskich, że w sferach rządowych w Petersburgu, zdecydowani są zrobić Anglii jaknajszersze ustępstwa, a objęcie przez Szuwałowa kierunku sprawami zagranicznemi w zastępstwie księcia Gorczakowa, podobno już postanowione ma być pierwszym ku temu zbliżającym się krokiem. W naszem pojmowaniu rzeczy jest to już za późno, a energiczne stawienie czoła ze strony Rosyi, prędzej może doprowadzić do porozumienia niż ustępstwa, których granice godnością narodu są wytknięte. Błąd to polityczny, mowa cesarska zeszłoroczna w Moskwie, strumieniami krwi i miliardami majątku krajowego okupiony został; błąd znów będący wyrazem pychy i zarozumiałości narodu w traktacie San Stefano, okupiony być może następstwami trudnemi dziś do przewidzenia, ale jako tako załatanym być nie może.

O losie tutaj aresztowanych, których cyfra dochodzi o ile mówią do 150, nic z pewnością dowiedzieć się nie można.

Waluta rosyjska przyspieszonym biegiem spada codziennie. Jest to niewątpliwie jedno ze zwycięstw już obecnie przez taktykę wojenną angielską odniesionych. Drożyzna wszelkich przedmiotów wzmaga się w sposób przerażający. Jest to powolne upuszczanie krwi, osłabianie sił żywotnych kraju. Dziwić się zatem nie można, że oporem idą wszelkie przedsiębiorstwa nowe. W jednym tylko kierunku, to jest w budowaniu domów w Warszawie, widoczne panuje ożywienie; obecnie najlepsza to i najmniej niebezpieczna lokacya kapitału. Obawialiśmy się tu ciągle, by żywioł niemiecki korzystając z niskiej waluty rosyjskiej, nie wciskał się do naszego kraju i nie nabywał ziemi, która w tym stosunku nie podniosła się w cenie; zdaje się jednak, że obawa wojny, której lokalizacya w nadbałkańskich krajach staje się coraz mniej prawdopodobną, stanowi hamulec dla niemieckich kulturtregerów, którzy tylko pod zasłoną bagnetów rosyjskich, w czasach zupełnego pokoju, szerzyć się po naszym kraju umieją.

Doszła nas tu wiadomość, że pochwycono w głębi Rosyi jakiegoś archimandrytę greckiego, który miał być ajentem politycznym. Odstawiono go do Odessy i odesłano do Konstantynopola.

Pospolite ruszenie *(opołczenie)* z Królestwa Polskiego, ma stanąć już d. 15 czerwca. Byłaby to straszna dla nas klęska ten pobór ludności od 18 do 40 lat wieku.

### Poznań 12 maja.

Sejm prowincyonalny poznański został zwołany w przeszłym tygodniu i odbył dwudniową sesyę, której celem były wybory różnych komisyj stanowych do zarządu różnych instytucyj. Zdaje się, że sesya umyślnie na tak krótki czas była wyznaczoną, aby zapobiedz wniesieniu dyskusyi nad petycyami dotyczącemi spraw kościelnych i szkolnych, co uczynić zamierzano.

P. Duchiński ogłosił prelekcyę na cele dobroczynne o Etnografii polskiej. Imie prelegenta i przedmiot bardzo mało znany publiczności naszej, liczny zjednały udział.

Występy gościnne pani Hoffmanowej z Krakowa na scenie naszej, sprowadzają do teatru liczniejszą publiczność, lecz otoczenie, w którem występuje artystka, nie całkowicie z jej wyższym talentem jest w harmonii. Szkoda przytem, że artystka spóźniła swój przyjazd do Poznania, kiedy już miasto opuścili zimowi goście.

Mania polemiki w dziennikach naszych się wzmaga. Jedno z pism występujących pod godłami konserwatyzmu, nawet legitymizmu, odznacza się drażliwością i pomysłami dziwnie oryginalnemi. Pseudo-konserwatyzm tego pisma szkodzi tylko współzawodnictwem z organem, który wytrwale broni praw Kościoła.

Piękną stroną prasy naszej, a raczej naszej społeczności są ciągłe rubryki ofiar na różne cele publiczne. W *Kuryerze Poznańskim* równocześnie płyną składki na pomnik dla Piusa IX na Wawelu, na krzyż na moście Chwaliszewskim w Poznaniu, na pogorzelców w Sulmierzycach, na odbudowanie tamże kościoła na misyę bułgarską, wreszcie na utrzymanie X. Ruczkowskiego, który uległ deportacyi na wyspę Zingst. Wszystkie te składki idą nie wysokiemi ale licznemi datkami. Coraz szersze koła biorą w nich udział i już nie sama szlachta, jak dawniej bywało skora zawsze do ofiar, ale lud pod przewodem duchowieństwa dorzuca także swój grosz.

Miasteczko Sulmierzyce zostało dotknięte klęską pożaru. Kościół miejscowy stał się pastwą płomieni. Sulmierzyce są miejscem urodzenia poety Sebastyana Klonowicza i tam ze składek przed laty wzniesiono mu pomnik.

Parlament niemiecki obradujący znów od 30go kwietnia, nie wzbudza żadnego interesu. Posiedzenia idą zwolna, bo często brak kompletu. Nieobecność ks. Bismarka tego przyczyną, bo bez kanclerza jakby bez pasterza trzódka liberalna nie wie jak postępować.

## Część literacko-artystyczna.

# JUBILEUSZ OBYWATELSKI.

Obywatelstwo byłego województwa krakowskiego, odbywa na dniu dzisiejszym piękną w mieście Kielcach uroczystość. Erazm **Różycki** prezes dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego obchodzi 50-letnią rocznicę urzędowania swojego w tej obywatelskiej władzy. Pół wieku służył Towarzystwu, jak na każdem polu służył i przodował krajowi, od szkół począwszy w każdem powołaniu przykładem, czynem poświęceniem. Należał do składu Uniwersytetu warszawskiego, w tych pięknych latach i kursach, które wydały Hubego, Bryndzę, Józefowicza, Dutkiewicza, Szateńskiego, Muszyńskiego, że tyłu pominę znakomitych prawników, urzędników, uczonych. Obyczajem ówczesnej młodzieży, zaledwo zdał egzamin wszedł do służby publicznej jaka się przedstawiała i już jej nieopuścił przez pół wieku, wierny pracą współobywatelom, którzy mu co rzecz rzadka wierni pozostali zaufaniem. Raz tylko przerwał piękny ten zawód. W roku 1830 siadł na koń z tym malowniczym pułkiem Krakusów, który choć improwizowany, w każdem odznaczył się spotkaniu, a wyratował odwrót Chrzanowskiego z pod Zamościa. Stanął też d. 7go kwietnia pod Wolskiemi rogatkami w asekuracyi armat. Mężny, ale niebardzo biegły pułkownik Leski tak 3ci szwadron dobrze postawił, że dwie bateryе dwunastofuntowe, wziąwszy go w krzyżowy ogień, wiele ludzi sprzątały. Ogień był straszny. Stał rycersko przed frontem Kazimierz Łubieński z tym wesołym, a podniosłym wyrazem twarzy, który go nie opuszczał ani w boju ani przy kielichu. Różycki do Oraczewskiego: „A co Edwardzie, czy będziecie się ubiegać jeszcze o lepsze na wyborach Towarzystwa Kredytowego? wszyscy w śmiech, a tu granat pada w pośród szeregów. Patrzą komu się dostanie: pęka — koń Wielogłowskiego ranny, a Badzioch żołnierz zabity. Franciszek Wodzicki, który stał jak mur ze spokojem, który go w niebezpieczeństwie odznaczał, skoczy, aby go ratować, ale niebyło co, został na miejscu, tak jak dzielny kapitan Periatkiewicz z pułku I Szaserów, który stał w drugim za Krakusami rzędzie. Takie było usposobienie w tym pułku który cały prosto od pługa poszedł był na linię bojową.

Wspomnienia te mimochodem nawinęły się, a jakże było je pominąć, kiedy kilku jeszcze żyje, i odnoszą się do zacnego Jubilata, który zaraz powrócił do urzędowej pracy, wytrwale nieopuszczając sposobności służenia swoim i krajowi. Młody Dyrekcyi szczegółowej radca, mężniał, a z latami tak jego stanowisko w województwie utwierdzało się. że przeszedł bezprzecznie na prezesa Dyrekcyi. Formalne załatwianie spraw Towarzystwa nieprzedstawia wielkich trudności, ale każde urzędowanie osobistość podnosi i potęguje. Tak Różycki prezes Towarzystwa Kredytowego był istotnie i jest głową obywatelstwa gubernii Kieleckiej, choć niejednemu przyjdzie się narazić, i choć człek niezłomnych, a niebardzo popularnych zasad, nieumie ich ani zmilczeć, ani modyfikować.

Wielopolski ów wielki ludzi znawca, tak go wysoko cenił, że wezwał go zaraz na członka Rady stanu. Była to jedna z głównych zasług genialnego tego męża stanu, że umiał zużytkować co tylko było znakomitego w kraju. Czy dziś obiad na cześć Jubilata odbędzie się? niewiemy, dar pamiątkowy ma być oddany; ale ze wszystkich pamiątek, może najdroższą będzie dla Erazma Różyckiego, że ludzie starszego pokolenia, w różnych częściach Polski wypiją dziś jego zdrowie, z uczuciem przyjaźni dla kolegi-towarzysza, obywatela, szacunku dla pracy i poświęcenia, uszanowania dla niezłomnego, czystego i podniosłego charakteru. Tak, kiedy wielu mówiło: nie ma co dziś robić stwierdził słowa wielkiego filozofa poety: „kto do najlepszych swego czasu należał, ten żył dosyć i dla potomności."

# Zbiory Szymona Dutkiewicza.

Walterscot w jednej z swych powieści wycieniował z właściwą sobie dokładnością każdego szczegółu portret Antykwaryusza, który potem służył za prototyp amatorów starożytności, zbieraczy różnych osobliwości, miłośników wszelkich zabytków zacząwszy od dzieł sztuki, kończąc na starych gratach. Jakkolwiek rozszerzyła się niezmiernie w ostatnich czasach mania kolekcyowania i stała się modą powszechną, typ antykwaryusza w pojęciu takiem, jakie mu nadał Walterscot, stał się rzadkością. Dziś zbierają wszyscy i zbierają wszystko, dla jednych jest to przedmiotem handlu, dla drugich rodzajem popisu. Odkąd każdy bankier zdobi swoje salony zabytkami sztuki, czy pamiątkami historycznemi, chcąc w ten sposób zastąpić brak starych tradycyj, handel starożytniczy i dzieł artystycznych wzrósł do niezwykłych rozmiarów. Przeciąga przez całą Europę zgraja *commis voyageurs* za starożytnościami i obrazami, jak inni jeżdżą dla kupowania wełny lub sprzedawania wina. Nierzadko angielscy lub francuscy ajenci zaglądają i do naszego kraju, czyniąc poszukiwania skorup porcelanowych, zbroi, monet, rycin, starych mebli, korzystając zaś z łatwych warunków nabycia, jakie u nas znachodzą, wywożą z kraju niejedną cenną pamiątkę przeszłości, niejeden przedmiot co był relikwią familijną i świadkiem dawnej świetności, podobnie jak co wiosna obcy ptasznicy wywożą klatki zapełnione słowikami w gajach naszych schwyconemi. Świadomi tego pokupu za granicą zaczynają się rzucać do tej gałęzi handlu, już nawet nasi żydkowie. Obraz Lipińskiego niemiał tylko allegorycznego znaczenia, ale ten żyd kupujący pasy polskie ma w sobie zupełnie realistyczny charakter. Znamy już w kraju naszym sklepy i kramy antykwarskie. Kiedy tą drogą wyzbywamy się zabytków, niebrak i u nas kolekcyonistów amatorów w najrozmaitszych rodzajach. Zdarzyło nam się spotkać dorastające panienki, które były już w posiadaniu kolekcyi monet i medalów. Zamiłowanie autografów wzrasta. Ileż salonów u nas ma pozór muzeów, zwłaszcza zaś zdobienie ścian starą porcelaną weszło w modę. Czasem kolekcyonista amator jest eklektykiem i gromadzi wszystko, co mu podpadnie pod rękę, częściej jednak bywa specyalistą, a nierzadko stara się być orginalnym i szuka czegoś, czego jeszcze nikt nie gromadził. Jeden z książąt rzymskich odzywał się do nas niedawno z żądaniem przesłania mu po jednym Nrze wszystkich czasopism krajowych, zacząwszy od urzędowej *Gazety Lwowskiej* aż do pism humorystycznych. Potrzebne one mu były do uzupełnienia kolekcyi uniwersalnej gazet całego świata, nie więcej, jak w jednym lub dwóch egzemplarzach. Znamy ciekawy zbiór kart pogrzebowych gromadzony od lat pięćdziesięciu. Kolekcyonarstwo podobne jest modą, jest fantazyą; o tyle ma tylko wartość, o ile ożywia go zmysł estetyczny lub głębsza myśl. Nieprzeczymy, że i takich zbiorów w kraju naszym niebrak, że wielu z możniejszych pięknej oddaje się fantazyi, szlachetnej zabawce i pożytecznemu zbytkowi starając się usilnie a niekiedy drogo opłacając okazy, które mają uzupełnić kolekcyą według wyższego planu i rozumnego programu. Należy to jednak do zakresu mecenasostwa, do pięknych tradycyj Puław i innych wielkich zbiorników rzeczy ojczystych jak Wilanów, Podhorce.

Hojność możnych dla celów nauki czy sztuki podobnie jak ich miłosierdzie jest piękną cnotą i wysoką zasługą, lecz miłosierdzie wykonywane przez ubogich i ofiara dla celów nauki czy sztuki podejmowana z poświęceniem pierwszych potrzeb życia należy do szlachetnych fenomenów psychologicznych.

O takim właśnie fenomenie psychologicznym chcemy mówić i przypomnieć postać związaną z tradycyami naszego miasta. Opowieść nasza sięgnąć musi dalekich czasów, aby wskazać pod jakiemi to wpływami rozwinął się charakterystyczny typ antykwaryusza krakowskiego, który przed parą miesiącami odumarł zbiorów przez całe życie gromadzonych z miłością przeszłości narodowej, powiedzielibyśmy z ascetycznem wyrzeczeniem się wszelkich potrzeb, aby tylko gromadzić jej pamiątki.

Było to na początku naszego stulecia. Przybył do Krakowa z Sandomirskiego kapotowy mieszczanin ale posiadacz małego folwarku odwożąc syna do szkół. Ojciec zaprowadził najpierw chłopaka do kościoła Panny Maryi na mszę o świcie zwaną prymaryą. Po wysłuchaniu mszy św., nastąpiła krótka ale gorąca przemowa ojca, który ofiarował syna opiece Matki Boskiej a puszczając go w świat żądał od niego ślubów, że żadnego dnia niezaniedba, aby w tym kościele wzywać pomocy Bogarodzicy. Ślub ten był wstępem w mury Krakowa. Poszczęściło się ojcu w umieszczeniu jedynaka, znalazł bowiem dla niego stancyę u stróża w pałacu biskupim. Biskupem był podówczas Woronicz. Lat kilkanaście student przemieszkał pod jednym dachem z znakomitym pasterzem, którego duch pełen namaszczenia religijnego, gorącej miłości ojczyzny i polotu poetyczaego opromieniał wszystko do koła. Ksiądz biskup zwykł był gromadzić na modły wieczorne wszystkich domowników i sługi i miewał do nich nauki. Student od stróża miał przystęp do kaplicy biskupiej. Pod kierownictwem i natchnie-

W Warszawie 1go maja odbył się ślub wielce tu szanowanego i nie mało już zasłużonego Dra Franciszka Chłapowskiego, posła z W. Księstwa Poznańskiego na sejm pruski w Berlinie, z panną Maryą Łubieńską, córką ś. p. hr. Edwarda Łubieńskiego, a wnuczką żyjącego dotąd hr. Henryka Łubieńskiego.

**Paryż** 10 maja.

(Z.) Ostatnie wybory do Izby deputowanych, wykazując siłę demokratycznego prądu jaki w kraju panuje, pociągnęły za sobą dwa nieuniknione następstwa: ostateczne ustalenie bezimiennéj dyktatury Gambetty i jawny tym razem rozstrój stronnictwa zachowawczego. W tych dwóch faktach daje się obecnie streścić położenie polityczne Francyi.

Bądź co bądź, nie sposób zaprzeczyć Gambecie niepospolitego zmysłu do taktyki parlamentarnéj. Wynalazł on, jak wiadomo, tak zwaną teoryę *oportunizmu* i trzymając się ściśle jéj zasad, poprzestaje dzisiaj na skromnem na pozór stanowisku prezesa komisyi budżetowéj. Wystarcza mu to jednak zupełnie, aby w saméj rzeczy być panem sytuacyi, którą sam wytworzył. Rozporządzając bowiem dowolnie mieniem państwa, skupia przez to samo w swem ręku wszystkie jego sprężyny, ma sposobność wtrącania się w najdrobniejsze sprawy, trzyma w swéj zależności najwyższych urzędników, jednem słowem stoi ponad wszelką władzą rządową. Wszyscy ministrowie, wyłączając może Dufaura, są poniekąd jego powładnymi. Niedawno podróżował on na rachunek ministra spraw zagranicznych Waddingtona: przypisywano mu układy z ks. Bismarkiem o odkupienie Lotaryngii w zamian za poparcie polityki zaborczéj Niemiec na Holandyę, jak gdyby w téj sprawie żelazny kanclerz na Francyę potrzebował się oglądać... Przed miesiącem podyktował ministrowi robót publicznych, Freycinet, projekt wykupu dróg żelaznych; co według własnego ich zeznania, na Francyę tylko cztery miliardy i kilkaset milionów franków kosztować. Nie cofnął się przed doraźną argumentacyą Rouhera, który w znakomitéj mowie jasno wykazał, że podobne przedsięwzięcie musi z czasem już i tak znacznie obarczony budżet państwa do bankructwa doprowadzić, gdyż widział w niem przedewszystkiem sposobność natręczenia stronnikom swoim zyskownych spekulacyj, a co najmniéj wytworzenia pod pozorem nowéj administracyi posad czysto rządowych; któremiby mógł na ich korzyść dobrowolnie rozporządzać. Nareszcie chodziło mu o popisanie się z wystawą: kazał więc ministrowi handlu, Teisserenc de Bort ową wystawę, chociaż wcale nie była gotową otworzyć 1go maja. Nie zyskał jednak na tem nic więcéj, jak, że każdemu dzisiaj wiadomo, jak dalece otwarcie to było przedwczesnem; dosyć bowiem przejść się po polu Marsowem, by naocznie nabrać przekonania, że najwcześniéj za miesiąc będzie mogło być wszystko przyzwoicie wykończone.

Jakiż więc z tego wszystkiego wniosek? Oto że gdyby piastując władzę otwarcie odpowiadał Gambetta osobiście za swoją politykę, byłby już oddawna wystawił na szwank swoją popularność, a stronnictwo zachowawcze mogłoby dzisiaj obrócić do niego słuszną przestrogę, którą niegdyś Thiers dawał rządowi Napoleona: „Nie masz już żadnego więcéj błędu do popełnienia." Przed 16tym maja zeszłego roku, można było niezawodnie samą logiką parlamentarnych reguł zmusić go jako naczelnika większości do objęcia ministeryum, a utrzymanie się natenczas Mac-Mahona przy władzy byłoby miało znaczenie, byłoby gwarancyą, że nie przyjdzie do ostateczności. Dziś kiedy marszałek nie zdobył się na rolę Monka, którą się zdawało wszystkim, że chce na siebie przyjąć, skoro zamiast przygotować powrót jednéj z trzech monarchij do Francyi, roznamiętnił kraj cały na to jedynie, aby po prostu prefektów swoich na pół roku poprzemieniać, prezydentura jego stała się prawdziwie bolesną tylko parodyą. Jeden z głębszych myślicieli naszych jakich kilku w swem gronie posiada Towarzystwo Zmartwychwstańców, porównywał słusznie przed kilkoma dniami jego położenie wobec radykalizmu francuskiego z położeniem Stanisława Augusta wobec Rosyi. Tak jeden jak drugi w saméj rzeczy łudząc się nadzieją, że potrafią ocalić ojczyznę od grożącego niebezpieczeństwa, pozostali u władzy, gdy sama godność nakazywała złożyć ją; przez co wplątani w sieci swoich przeciwników, mimo najlepszych chęci, stali się po prostu pusłusznem w ich ręku narzędziem i narazili bezpożytecznie dobrą sławę. Wiadomo, jak trudno dzisiaj ochronić od ubliżających przypuszczeń pamięć Stanisława Augusta. Czy tak samo będzie kiedyś z Mac-Mahonem, nie można twierdzić; nie godzi się nawet w podobnym przypadku przesądzać wyroku potomności. Ale już dzisiaj nie ulega niestety żadnéj wątpliwości, że marszałek ogromnie nisko spadł w opinii publicznéj; a to do takiego stopnia, że nawet ledwie kto mu się kłania, gdy wyjeżdża na pola Elizejskie.. jak gdyby nieborak na dobre do nich się był przeniósł.

Widząc naczelnika swego w tak upokarzającem położeniu i zmuszone przyznać, że zjednoczenie wszystkich sił monarchicznych pod jednym sztandarem nie doprowadziło do zamierzonego celu, stronnictwo zachowawcze zaczyna powątpiewać o skuteczności wszelkich obecnie usiłowań przeciw prądowi demokratycznemu. [illegible] Nie byłoby jeszcze czemu bardzo się dziwić, gdyby po przegranej bitwie, każdy tylko do swojego namiotu powracał. Ale co gorsza, że w niektórych nawet namiotach wszczynają się sprzeczki, dają się słyszeć głosy namawiające do nieposłuszeństwa. Rozstrój ten zaczął się od stronnictwa bonapartystów i łatwo zrozumieć, dla czego. Wiadomo, że zasadą tego stronnictwa jest głosowanie powszechne. Otóż przyznać wypada, że ile razy właśnie przyszło do głosowania w ostatnich czasach, tyle razy [illegible] wola narodu oświadczała się prawie całkiem za kandydatami Gambetty. Może to być faktem zasmucającym, [illegible], ale niemniej jest faktem niezaprzeczonym. Naród francuski, który od niespełna 90 lat [illegible] razy zmienił swoje zapatrywanie polityczne, może za parę lat znowu nabrać innego przekonania co do wartości formy rządowej. Ale dziś nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, żeby nie zdawał się być dla rzeczypospolitéj jak najlepiej usposobionym. Jakiż tu dla bonapartystów sposób wyjścia z położenia? Niektórzy, jak p. Dugue de la Fauconnerie i Raoul Duval, przyznają, że nie widzą innej rady, jak poddać się woli narodu, tak jasno, tak stanowczo wypowiedzianéj. Podstawą cesarstwa, mówią, jest dobrowolne uznanie ludu, skoro mu ta podstawa ubywa, traci ono prawo swojego bytu. Rozumowanie to zdaje się być dość logiczne; [illegible]

[illegible] cesarstwem, królestwem (które tu nazywają specyalnie monarchią) i rzecząpospolitą. Pod tą postacią przedstawiona kwestya na mocy plebiscytu, z pewnością wywołałaby całkiem inną odpowiedź od téj, którą dają pojedyncze wybory. Jak widać z tej sprzeczki, bonapartyści dziś drogo opłacają przyjęcie w 1852 roku zasady, która [illegible] społeczeństwu wszelką możność ustalenia jakiegokolwiek trwałego rządu; Św. Augustyn nazwałby ich sługami własnego grzechu. [illegible] Rouher. [illegible]

[illegible] odzownie zapewnić, wystarczyło jej położyć jeden tylko warunek, a mianowicie, żeby dziedzictwo tronu nigdy ogłoszonem nie było. „Myśmy, rzecze, ułatwili Prusom to zadanie, pozbawiając się dobrowolnie instytucyi, która jedynie mogła naszą przyszłość zapewnić". Nie daj Boże, aby się kiedykolwiek miały sprawdzić te słowa i aby nasz przykład nie był dostateczną dla Francyi przestrogą.

---

**Wiedeń** 13 maja. Zwracaliśmy uwagę przed kilku dniami, iż przedłożenia rządowe odnoszące się do ugody natrafią w sejmie węgierskim na przeszkody i nie bez ciężkiej walki przyjdzie rządowi zyskać ich przyjęcie. Wprawdzie nie przyszły one jeszcze do tej chwili na porządek dzienny pełnej Izby poselskiéj tego sejmu, wszelako rozprawy ostatnich dni mogą służyć za ilustracyę do powyższego twierdzenia i dają przedsmak walki parlamentarnej, która nad przedłożeniami ugodowemi niewątpliwie się wywiąże. [illegible] Poseł Szilagyi odnośnie do tego, iż lewica najskrajniejsza groziła oporem, oświadczył, że opór przeciw nieuprawnionym krokom władzy publicznej, jest wprawdzie nieszczęściem, ale nie jest czynem zakazanym (oklaski z lewicy, oburzenie ze środka). Według nowej ustawy karnej opór przeciw urzędnikowi, który chce podjąć funkcyę nie należącą prawnie do zakresu jego władzy, nie jest wzbronionym (żywe oklaski z lewicy). Jeżeli przeto rząd wydaje rozporządzenie przekraczające zakres swej władzy i jeżeli wskutek tego przychodzi do oporu, do zajścia, nie należy potępiać tych, którzy opór stawiają, lecz tych, którzy opór przez uzurpowanie sobie władzy wywołali (huczne oklaski z lewicy; wielkie wzburzenie ze środka).

Prezes gabinetu Tisza odrzekł: [illegible] teoryę nie rewolucyi, bo do tego potrzeba większych idei i większych ludzi, lecz teoryę zamieszek ulicznych (żywe oklaski ze środka, poruszenie na lewicy). Mówca nie chce wcale zaprzeczać, że naród, jeżeli ustawy jego są gwałcone i jeżeli wszelkie inne środki zawiodą, może w końcu chwycić się ostatecznych środków rozpaczy (głosy z lewicy: o to chodzi!); jeżeli jednak człowiek pojedyńczy nawet [illegible] na pytanie: czy zachodzi naruszenie ustawy? [illegible] jest to niczem innem, jak tylko teoryą zamieszek ulicznych (żywe oklaski ze środka, zaprzeczenie z lewicy). [illegible] w takich rękach [illegible] (Szilagyi jest profesorem).

Poseł Szilagyi zastrzega się przeciw insynuacyi, jakoby lewica [illegible] burdy uliczne. Insynuacya ta dowodzi tylko, że u prezesa gabinetu nad sympatyą dla stosunków prawnych i dla państwa prawnego przeważa sympatya dla środków [illegible] (oklaski z lewicy). Co się tyczy czynności mówcy jako profesora, prezes gabinetu, jak się zdaje, niema właściwego pojęcia. [illegible] w tej [illegible] siebie i względem rządu.

## Rosya.

Moskiewski komitet główny do zbierania składek na sporządzenie i uzbrojenie flotylli ochotniczéj" d. 11 maja wydał „w imieniu swojego protektora W. Ks. Następcy tronu" następującą proklamacyę, która została rozesłana do wszystkich miast i wsi w całem cesarstwie celem ogłoszenia jej w miastach przez władze policyjne, we wsiach zaś przez parochów publicznie.

„Bóg Wszechmogący zsyła na Rosyę nową próbę. Nieprzyjazny wróg grozi nam wojną. [illegible] Zaliż pozwolimy, aby on zniszczył owoce naszych zwycięstw [illegible] turecką [illegible]

„Wróg nasz silny jest na morzu. I liczbą i olbrzymiemi środkami [illegible] przewyższa nas. Lecz jest sposób zadania mu i na tym polu dotkliwych ran. [illegible] Któż nie wie, że wszelkie interesa [illegible] redukują się do [illegible] Rozporządza on [illegible] flotą kupiecką. [illegible] tysięcy [illegible] świata. [illegible] podczas, [illegible] czynił [illegible]

[illegible] żeglarzy, potykających się na wątłych statkach z groźnemi pancernikami i wychodzących zwycięsko z walki tak nierównéj. Dajcie im statki prawdziwie morskie, mocne i wytrzymałe, wyślijcie na oceany na połów wrogiéj floty kupieckiéj, a nieprzyjaciel nasz pożałuje wkrótce, że się odważył na wojnę z nami.

„Dzieci ziem rosyjskich! Wy, którzyście stawali jak jeden mąż zawsze, ilekroć niebezpieczeństwo zagrażało świętej matce naszej, Rosyi! wy i tym razem zgodnie ozwiecie się wszyscy na głos ojczyzny i wspólnemi siłami, wspólnym groszem stworzycie flotę ochotniczą, która znowu dowiedzie światu, do czego zdolny naród rosyjski, gdy stanie na straży czci i honoru swojej ojczyzny.

„Ale czas nagli. Trzeba działać szybko. Kto chce pokoju, niech się gotuje do wojny!"

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 14 maja.

Otrzymaliśmy od c. k. starosty powiatu Krośnieńskiego hr. Marassé list z podziękowaniem za przesłaną przed kilku dniami przez Administracyę *Czasu* kwotę pochodzącą ze składek na rzecz dotkniętej głodem ludności pomienionego powiatu i za zajmowanie się temiż. Do listu dołączona jest urzędowa odezwa ze strony starostwa do przełożonych obszarów dworskich i naczelników gmin w powiecie, z której się pokazuje, że do tej chwili wpłynęła z darów od wydziałów: krajowego i powiatowego, oraz ze składek ogólna suma 737 złr. Zasiłek ten wobec kilkokrotnych w r. z. klęsk gradowych i wylewu wód, któreto klęski dotknęły włościan gmin: Swiątkowa wielka, Desznica, Rozstajne, Ciechania i Olchowiec, niewystarcza o wiele, albowiem włościanie tych gmin nie są w stanie uskutecznić wiosennych zasiewów, ztąd przeto zachodzi obawa, aby zeszłoroczny nieurodzaj nie wpłynął niepomyślnie i na tegoroczne zbiory. Nadto obecny niedostatek był przed wydaniem odezwy tak wielki, że w Swiątkowy wydarzyły się nawet dwa wypadki głodowej śmierci. Odezwa ta datowana 30 kwietnia r. b. przemawia do litości mieszkańców powiatu, powiat jednak zdaniem naszem nie zdoła zapobiedz tak strasznej nędzy bez pomocy kraju.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożył K. W. 1 złr.

— **Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem** złożyli: A. Ł. 2 złr., W. 4 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożyli: A. B. 1 złr., E. Różycki 1 złr., N. Reformat 1 złr.

— Krakowska Izba handlowo-przemysłowa otrzymała od Ministra handlu zawiadomienie z dnia 30-go kwietnia r. b. w odpowiedzi na podanie tej Izby jeszcze z d. 18 grudnia 1876 wniesione przez deputowanych do Rady państwa Mendelsburga i Weigla o ulgi w dokuczliwościach pasportowych, jakim ulegają kupcy zbożowi tutejsi w Królestwie Polskiem, że skutkiem wdania się rządu austryackiego odwołanem zostało rozporządzenie, iż przepustki służące do przejścia granicy winny być za powrotem wizowane przez władze rosyjskie i że kupcy tutejsi udający się za pasportem półrocznym do krajów rosyjskich jeśli wracają do Austryi, muszą stawać osobiście w mieście gubernialnem dla uzyskania wizy pasportowej. Z tego zatem wynika, że przepustka nie potrzebuje być za powrotem wizowaną a dla wizy pasportu nie potrzebują kupcy jeździć do stolicy gubernii i osobiście tam stawiać się.

— Jak zwykle, p. Rychter wyjedzie na lato za granicę; przed zakończeniem jednak jego tegorocznej działalności na scenie tutejszej, dyrekcya wywdzięczając się za gorliwe i umiejętne prowadzenie reżyseryi, urządza dla znakomitego artysty w sobotę benefisowe przedstawienie. Składać się ono będzie z bardzo dawno już nie granej tutaj, a niegdyś głośnej sztuki *Rej z Nagłowic* i z najnowszej komedyi autora *Pan Damazy* Blizińskiego *Mąż od biedy*. W obydwóch tych sztukach wystąpi p. Rychter. Nie wątpimy że i publiczność zechce uznać zasługi beneficyanta.

— Na Wystawę sztuk pięknych nadeszły: Antoniego Gramatyki „Śty Wojciech naucza pieśni Boga Rodzico"; Antoniego Piotrowskiego „Kucie koni".

— Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządza 19go b. m. majówkę na Woli Justowskiej o godz. 2ej po południu. W razie niepogody majówka odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— W niedzielę odbyła się konferencya nauczycieli szkół ludowych krakowskich, oraz seminaryów nauczycielskich w celu wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej. Wybranym został ponownie p. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej w pałacu biskupim.

— W piątek wybuchł po południu przy ulicy Łobzowskiej pod L. 2 w domu p. Wal. Zdybalskiego ogień, który zniszczył dach. Właściciel poniósł szkody na 500 złr. Wyrobnik podejrzany o podpalenie został uwięziony.

— Za staraniem Akademii Umiejętności, jako właścicielki zakładu zdrojowego w Szczawnicy zezwoliło ministerstwo handlu na zaprowadzenie w r. b. wyjątkowo już od 16 b. m. dziennie raz obiegającego szybkowozu między Krakowem a Starym Sączem (przez Szczawnicę), a od 15 czerwca b. r., gdy nocne pociągi na kolei Leluchowskiej w ruch puszczone zostaną, drugiej dziennej jazdy szybkowozu na przestrzeni Stary Sącz Szczawnica, łączącej się z rzeczonemi pociągami, tak, że do i od wszystkich pociągów kolejowych przez Stary Sącz przejeżdżających, pocztą osobową dostać się będzie można do i ze Szczawnicy.

— Dnia dzisiejszego o godz. 5ej z rana, jak donosi telegram, zmarł w Wilnie Edward Römer, syn ś. p. Michała, jeden z patryarchów obywatelstwa i z ludzi najzasłużeńszych towarzystwa litewskiego.

— Z powodu niegdyś wzmianki w *Czasie* o obchodzie 10-letnim „Kółka towarzyskiego Akademików polskich w Wrocławiu", dochodzi nas dziś po trzech tygodniach sprostowanie, iż kółko to nie jest spadkobiercą istniejącego tamże od r. 1836 „Towarzystwa literackiego", którego kuratorem jest prof. Dr Nehring.

— Jubileusz J. I. Kraszewskiego, będzie stanowczo obchodzonym w marcu 1879 r.

— Sędziami na wystawie paryskiej mianowało z kraju naszego austr. ministerium handlu hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w klasie 20ej (wyroby gliniane); p. Dawida Abrahamawicza, wiceprezesa Towarzystwa gospod. w klasie 46 (płody rolnicze).

— *Gaz Lwowska* potwierdza doniesienia nasze ze Lwowa o aresztowaniu za propagandę socyalistyczną Stanisława Mendelsona, słuchacza wydziału lekarskiego w Warszawie i w powiecie Sokalskim Kazimierza Hildta, ukończonego słuchacza praw z Warszawy. W Krakowie uwięziony został p. Alfred Barwiński, żonaty, lat 29 liczący, niegdyś wydawca czasopisma dla ludu *Zagroda*.

— **Lwów** 13 maja.

Aresztowania, jakie w sobotę przedsięwzięto, narobiły rozgłosu dopóki niewiedziano, o co właśnie chodzi. Przekonawszy się jednak, że zarządzono je z powodu nurtowań socyalistycznych, przyjęto je z niekłamanem zadowoleniem. U nas w mieście, jak w ogóle w miastach galicyjskich socyalizm u ogółu budzi wstręt i politowanie, a wyjątki, zakażone tą doktryną nie mogą liczyć na sympatyę ogółu. Pogłoski chodzą, jakoby dwaj aresztowani byli *agents provocateurs*; o ile w tem jest prawdy, oczywiście obecnie osądzić się nie da.

Towarzystwo kasy zaliczkowej, istniejącej od lat kilku we Lwowie, a powstałej za inicyatywą Rady powiatowej, odbyło wczoraj doroczne zwyczajne swe posiedzenie. Aktywa wykazują pożyczek na skrypta i weksle 189,763 złr., inwentarz i koszta założonia po strąceniu 10% 1428 złr., zaliczki w procesie 2381 złr. 6 cent., odsetki do ściągnięcia 12,764 złr. gotówka w kasie 1796 złr. — Stan bierny: Udziały członków 47,927 złr., fundusz rezerwowy 4738 złr., wkładki na rachunek bieżący 141,177 złr. wierzyciele 8297 złr. Czysty zysk w kwocie 5983 złr. 20 cent. rozdzielono w ten sposób, iż przeznaczono na 10% dywidendę dla udziałów 2800 złr., na fundusz rezerwowy 54 złr. 74 ct, na tantiemy dla dyrekcyi 650 złr., na pokrycie nieściągalnych pretensyj 1000 złr., na podatki 350 złr., resztę 628 złr. przeniesiono na rachunek przyszłego roku. Towarzystwo to o nieograniczonej poręce zamierzało zamienić się w powiatowy zakład kredytowy, lecz rokowania z Radą powiatową się rozbiły, zaczem zawiązano rokowania z Towarzystwem czeskiem „Slavia". W miejsce członków Rady nadzorczej, którzy z powodu rokowań złożyli mandaty, wybrano pp. Seweryna Augustynowicza, hr. Bolesława Chotomskiego, Bogusława Longchampsa i Kaliksta Krzyżanowskiego; ponownie zaś wybrano pp. hr. Henryka Łączyńskiego, Karola Gromana, Teodora Kulczyckiego i Dra Aleksandra Janowicza.

Zmarła w tych dniach Magdalena Jurgas wdowa po pruskim majorze, francuska rodem, mając lat 90. W rozporządzeniu ostatniej woli zapisała prawie cały swój majątek na cele dobroczynne, między innemi przeznaczyła 10,000 złr. na stypendya dla młodzieży, a po 1000 złr. dla zakładu ciemnych i Towarzystwa św. Wincentego á Paulo.

W tych dniach rozpoczynają się wykłady II półrocza na tutejszym Uniwersytecie.

— D. 2 b. m. spaliło się w miasteczku Łosicach w powiecie Konstantynowskim na Wołyniu 330 domów, a 700 rodzin pozostało bez przytułku.

— Opowiadają że hr. Andrassy rozmawiając z bratem swoim Emanuelem, podczas ostatnich obrad delegacyjnych, skarżyć się począł na dualistyczną maszynę, twierdząc że źle funkcyonuje i że okazała się zbyt skomplikowaną. „Pamiętasz — dodał — że cały system dualistyczny wymyśliłem, jadąc z tobą konno w Terebes". „Pamiętam — odparł brat ministra —

---

niem Woronicza Stachowicz właśnie w tych czasach malował owe freski na ścianach pałacu biskupiego, po których już tylko została tradycya. Chłopak przyglądał się temu ciekawie, a nieraz przysłuchiwał się jak biskup naradzał się z artystą dając mu pomysły. W pałacu mieszkał brat biskupa, zdarzyło się raz, że kazał on wyrzucić na śmieci jakieś stare szpargały. Chłopak to dostrzegł i zaczął w nich przebierać, znalazł tam kilka listów znakomitości współczesnych i było to założeniem zbioru autografów. Biskup Woronicz zwrócił uwagę na ubogiego studenta, a gdy ten doszedł już do lat, w których mógł pracować na własne utrzymanie wyjednał mu kilka lekcyj w znakomitych domach, między innemi u hrabiny Laury z Potockich Tarnowskiej, pani wielkiego rozumu i serca.

Pod takiemi wpływami Szymon Dutkiewicz według własnego opowiadania wyrósł. Nie był to człowiek wyższych zdolności, nie zakładał sobie jakiejś karyery, ale posiadał te warunki, które go na wybornego wskazywały pedagoga. Rozpoczyna zawód jako nauczyciel prywatny w domu Tarnowskich, potem Szembeków, a w późniejszych latach staje na czele pensionatu. Liczny jest zastęp uczniów Dutkiewicza, bo wychował on kilka pokoleń. Staroświeckiego to zakroju pedagog, który nieograniczał się tylko na staraniu, aby jak najwięcej nauki wpakować w głowy, ale także, aby uzupełniać wychowanie domowe i w zastępstwie rodziców kształcić serca i charaktery.

Pociąg do zbierania rzeczy ojczystych znalazł tu nową pobudkę. Dutkiewicz pragnął miłość przeszłości wzniecać w młodzieży widokiem jej pomników. Skupował książki polskie, aby dawać je swoim elewom, skupował obrazy polskich malarzy, aby działać w ten sposób na ich wyobraźnię. Jako kolekcionista Dutkiewicz był dużo więcej patryotą niż estetykiem. W całym jego zbiorze jednego przedmiotu obcego znaleźć nie było można, ale natomiast pomniki narodowe, pomniki krakowskie wzbudzały w nim wyłączną że tak powiemy namiętność. Jak gdyby w przeczuciu, że znaczna ich część stanie się ofiarą płomieni, Dutkiewicz podjął myśl zbioru kompletnego akwareli wszystkich pomników kościołów krakowskich. Była to epoka kiedy jeszcze nie znano prawie u nas archeologii, ani też nie myślano o podejmowaniu restauracyi, lub o reprodukowaniu zabytków architektury, rzeźby czy malarstwa.

Dutkiewicz zjednał sobie kilku artystów jak Głowacki, Wojnarowski i inni i wynagradzając ich prace przechodził systematycznie wszystkie świątynie naszego miasta. Zbiór ten ma wielką zaletę kompletu, wykonanie pod względem artystycznem jest wzorowem, a wierność w każdej literze napisu, w każdym szczególe czyni tę kolekcyą prawdziwym pomnikiem naszych pomników. W zbiorach Dutkiewicza przechowały się kościoły Dominikanów i Franciszkanów jak były przed spaleniem. Zaraz po pożarze, w którym stracił część chudego mienia, ale uratował główny skarb, bo swoje zbiory, polecił artystom, którzy dostarczali mu szkiców, aby przenieśli na płótno obraz zniszczenia wyż wymienionych kościołów, aby chwytali co jeszcze się nie zwaliło, aby kopiowali przepalone pomniki zanim się rozkruszą. W zbiorach pozostałych po Dutkiewiczu teka z widokami Krakowa po pożarze jest jedną z ciekawszych.

Obok pomników miasta Krakowa zebrał Dutkiewicz album kompletne wojska polskiego z czasów W. księcia Konstantego. Mniejsza tu wartość artystyczna, malował je lepszy żołnierz niż artysta, to też na tych akwarela h podobnie jak bywało przed W. Księciem na Saskim placu, nie brakuje jednego guzika u munduru, wszystko oddane z precyzyą wojskową. Zbiór autografów pozostałych po zmarłym kolekcyoniście jest bardzo bogatym. Nie ma jednej postaci historycznej z ostatnich trzech wieków, którejby tam nie było własnoręcznego podpisu; zaś listów królewskich jest cały szereg bez przerwy, zacząwszy od Kazimierza Jagiellończyka.

Młodzież, którą Dutkiewicz wychowywał, nie otaczał tylko książkami i pomnikami, ale starał się, aby miała styczność z znakomitościami współczesnemi. Należał on bowiem do ruchu umysłowego choć sam nie pisał, a ktoby chciał odświeżyć wspomnienia pożycia w kołach literackich w Krakowie od pół wieku nie mógłby pominąć tej postaci, która występuje ustawicznie, jako powiernik, przyjaciel, pośrednik, admirator, gotowy zawsze do wszelkiej pomocy i usługi, a niekiedy jako krytyk i cenzor.

W młodych latach zawiązał był przyjaźń z Kazimierzem Brodzińskim, a w zbiorach Dutkiewicza znajduje się ślad korespondencyi. Stosunek z Wincentym Polem powszechnie znany, a jest w nim coś więcej niż zwykła przyjaźń, bo Dutkiewicz rozciąga pewną opiekę nad poetą, którego nieporadność w stosunkach praktycznego życia powszechnie była znaną. Pan Szymon jest przez jakiś czas kasyerem Pola, który jak wiadomo pomimo znacznych dochodów zwykł rozdawać wszystko. Lecz i w sprawach literackich Wincenty Pol zasięga zdania Dutkiewicza. Wszak w dedykacyi do Senatorskiej zgody wyznaje, że pan Szymon był jej ojcem chrzestnym. Poeta nie był bowiem nazwał swojej gawędy i zgodził się na tytuł, który Dutkiewicz po przeczytaniu doradził. Mohorta Dutkiewicz przepisuje do druku i prowadzi korektę. Dla innych pism wyszukuje prenumeratorów. Jest także w zbiorach Dutkiewicza teka o Wincentym Polu, która miała służyć za materyał dla biografa.

Nie było zebrania literackiego lub naukowego, choćby z samych powag złożonego, gdzieby nie wezwano pana Szymona, jakkolwiek zwykł on skromne w takich naradach zajmować miejsce. Biskup Łętowski najściślejszą związał się przyjaźnią z Dutkiewiczem. Co drugi dzień zasiadał on do stołu biskupiego gromadzącego wszystko, co było znakomitszego w mieście. On to zajmuje się wydaniem *Katedry na Wawelu*; on jest powiernikiem poufnym wszystkich zamiarów, prac i wszystkich uczuć tego pasterza, który pod jawialną postacia krył wysokiego ducha. Lucyan Siemieński miał niemniej zaufania jak Brodziński i Pol dla tego przyjaciela poetów. Częstym u niego bywał gościem, a gdy go Dutkiewicz o parę miesięcy wyprzedził do grobu, Siemieński zaczął kreślić nekrolog, lecz go przerwał niedokończony, jakby w przeczuciu, że nie na długo pożegnał przyjaciela.

Świadomy wielkiej sumienności Dutkiewicza w każdej pracy, biskup Łętowski jako przewodniczący w komitecie wydawnictwa Długosza powierzył mu odpisanie rękopismu. Żmudna ta praca, podjęta z zapałem, resztę sił strawiła. Odtąd różne niemoce tak spętały starego pedagoga i kolekcyonistę, że zamknąwszy zakład wychowawczy parę razy tylko do roku opuszczał towarzystwo swoich pomników, które wyczerpnęły były zasoby materyalne. Zaniedbana postać antykwaryusza wzbudzała podejrzenie o skąpstwo, bo odejmował sobie od pierwszych potrzeb życia, aby wszystko rzucać w te zbiory, które Wincenty Pol przezwał „Smoczą jamą".

Przyszła chwila niedostatku. Z bolem serca gotów był Dutkiewicz rozdzielić się z częścią swych zbiorów, bo oszczędności dawne już znikły. Zgłaszali się do niego cudzoziemcy lecz nie daj Boże mówił, abym obcym miał wydać co uzbierałem w Polsce. Niedostatek schorowanego starca przygnębiał, a ze smoczej jamy, co wszystko pochłonęła, nic wydobyć nie było można. Czasem zajrzał jakiś amator na oględziny, wtedy Dutkiewicz przybierał się w suknie świąteczne i oprowadzał po świątyniach krakowskich zawartych w jego tekach, opowiadając różne szczegóły historyczne i tradycye miasta z tem przejęciem i zapałem, jaki już tylko starych naratorów jest udziałem.

Gość odchodził, on sam zostawał dumny i pocieszony, że ktoś zwrócił uwagę, że jeszcze miłość przeszłości nie wygasła, a choć nabywcy nie było stąd i kłopota ale i pociecha.

Dziwna znikomość rzeczy ludzkich i ludzkich namiętności nawet tak niewinnych i tak szlachetnych. Pół wieku ofiary, trudu, zachodów składało się na te zbiory, w nich pogrzebał zmarły wszystkie nadzieje, całą duszę swoją, z jakąż to starannością i precyzyą odchylał kartę po karcie, jak strzegł skarbu swego od jakiegokolwiek uszkodzenia, a oto w parę miesięcy po zgonie tego antykwarjusza patrioty, odbywa się licytacya pewnej części zbiorów i w świat się rozprasza wszystko, co się zgromadziło z taką mozołą.

Dutkiewicz umarł bez testamentu i bez sukcesorów. Jest nadzieja, że główna część zbiorów uratowaną zostanie od smutnego losu licytacyi i według wielokrotnie wyrażonego życzenia w pośród grona przyjaciół stanie się udziałem Biblioteki Jagiellońskiej. Powinny one tam zostać na zawsze i nosić imię Dutkiewicza.

Rozprzedano na licytacyi tylko książki i kilkanaście obrazów. Wszystkie były pędzla polskiego. Były tam dwie sceny ludowe Stachowicza: „Wesele krakowskie" i „Wnętrze chaty" były imiona znane: Chadziewicza, „Bolesław Krzywousty z Sieciechem" Peszki portret „Kołątaja". Były dwa obrazy Suchodolskiego na temat znanej piosenki z *Pieśni Janusza:*

Stoi ułan na widecie
A dziewczyna jak malina
Niesi koszyk róż.

Z krajobrazów naznacyć trzeba „Wawel" Głowackiego, pejzaże karpackie Adama Gorczyńskiego wiernego przyjaciela Dutkiewicza, „Wnętrze kościoła św. Anny w Wilnie" Marcina Zaleskiego wielce cenionego perspektywisty i inne, których ojczysty temat miał starczyć za wartość artystyczną.

Zdawało nam się, że wzmianka o zbiorach wymagała koniecznie portretu kolekcionisty, co był odrębnym typem antykwarjusza krakowskiego, jaki podobno się już nie powtórzy, bo był świadkiem wielu zmian i przejść, żywą kroniką tradycyi i zabytkiem innych czasów.

ale pokazuje się, że byłoby lepiej gdybyśmy byli wtedy szli piechotą".

— Dnia 14 czerwca księstwo Bisaccia dać mają w Paryżu wielki bal dla znakomitych gości zwiedzających wystawę, a mianowicie dla książąt z domów panujących, obecnych w Paryżu, dla ks. Walii, ks. Madrytu, Don Franciska z Asyżu i Arcyksięcia Fryderyka. Będzie to zabawa wenecka w maskach i kostiumach, która odbędzie się we wspaniałym pałacu księstwa Bisaccia na ulicy Varennes, powiększonym właśnie teraz ogromnym, przepysznym ogrodem zimowym. Księżna Bisaccia rodzi się z Polki, księżniczki Lubomirskiej, siostry nieodżałowanej pamięci ks. Jerzego Lubomirskiego.

— D. 12 b. m. umarł w Paryżu deputowany tameczny Denfert-Rocherau, dymisyonowany pułkownik i profesor szkoły wojskowej w Metz, obrońca Belfortu w r. 1870.

**TEATR.** — We wtorek dnia 14go maja: Pierwszy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki Teatru Lwowskiego: Komedya w 1 akcie J. Blizińskiego: *Marcowy Kawaler.* — Komedya w 1ym akcie z francuskiego: *Mąż pieszczony.* — Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami J. Miłkowskiego: *O chlebie i wodzie.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— We środę dnia 15go maja: Św. Zofii i trzech córek.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Tygodnik Finansowy.*

Podróż Szuwałowa do Petersburga budzi tak powszechną na wszystkich giełdach nadzieję bliskiego pokoju, że wobec niej zbladły obawy, jakie by w innym razie realizowanie kredytu 60 milionów w Austryi było wzbudzało, chociaż ostatnia operacya mieści w sobie zarazem finansowe pobudki do zniżki, opierającej się na pomnożeniu przedmiotów ofiarowania na targu pieniężnym. Najciekawszą w tych objawach wiary w pokój na giełdach, jest ta okoliczność, że nikt nie zna treści przedstawień, jakie Szuwałow w Petersburgu ma poczynić. Domniemana skłonność Cara do pokoju, większe zaufanie angielskich ministrów do Szuwałowa niż do innych dyplomatów rosyjskich, przekonanie jakie mają zyskać w Petersburgu po przybyciu Szuwałowa, że rząd angielski od warunku przedłożenia Europie całego traktatu Sanstefańskiego do uznania lub odrzucenia, nie ustąpi i żadna opozycya w Anglii skłonić go do tego nie zdoła, wszystko to może, drogą upokorzenia Rosyi, doprowadzić do kongresu, ale czy kongres sprowadzi pokój lub wojnę, pozostanie zawsze jeszcze kwestyą otwartą. Nie pomnaża też gwarancyi pokojowéj utrzymywanie, że Szuwałow umiał wniknąć w zaufanie ministrów angielskich i że zna już dziś *minimum* żądań, jakie Anglia na kongresie stawiać będzie. Wynika ztąd wprawdzie tyle korzyści dla Rosyi, że wie przynajmniéj na co się ryzykuje, przedkładając kongresowi traktat pokojowy w całéj osnowie, ale oprócz żądań angielskich znajdą się jeszcze żądania innych mocarstw, a Anglia pragnąc uzyskać poparcie swych wymagań, musi też wzajemnie wspierać te obce żądania. Musiałby więc w tranzakcyach przedwstępnych uznanym zostać cały ogół powszechnych europejskich życzeń, nawet i w tych punktach, w których niektóre mocarstwa pragnienia Grecyi i Rumunii popierają, nimby o zapewnieniu pokojowych widoków kongresu pomyśleć można; o tem wszystkiem zaś nic dotyczas nie jest wiadomem.

Giełda wiedeńska znalazła nad to wszystko jeszcze w zwrocie, jaki wzięła sprawa ugodowa z Węgrami, pobudkę popierającą dobre usposobienie.

Wszystko to razem niepowiększyło wprawdzie zanadto ruchu w tranzakcyach, złożyło się jednak na dosyć znaczne podwyższenie kursu, które w stosunku do końcowych kursów poprzedzającego tygodnia, w następujących wyraża się liczbach:

Kurs renty papierowej podniósł się z 60·65 na 61·60, srebrnej z 64·30 na 64·40, złotej z 71·45 na 71·60: kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego podniósł się z 203·25 na 212·25, węgierskiego z 176 na 186·50; anglobanku z 83·25 na 89·75.

Pryorytety kolejowe, przy mało tylko podwyższonym kursie stały się powszechniejszego nieco poszukiwania przedmiotem.

Różnice w kursach akcyj kolejowych są następujące:

Kurs akcyj kolei państwa podniósł się z 248·50 na 249, kolei Karola Ludwika z 238·75 na 242·75.

Dążność do zwyżki w powyżej wymienionych papierach byłaby się silniejszą jeszcze okazała, gdyby jej ożywiony ruch kontrminy na każdym prawie kroku nie był stawiał trudności.

W walutach i dewizach zaszły zmiany wyrażające wiarę w pokój; dwudziestofrankówki spadły z 9·85 na 9·75 dewiza Londyn z 122·85 na 121·85.

### *Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie.*

Stósownie do zmiany statutu, Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego na posiedzeniu swem dnia 11 b. m. odbytem, obok dyrektora stałego p. Józefa Kicińskiego, mianowała na lat trzy dyrektorami pp. Ernesta Stockmara i Adama Miłaszewskiego, a zastępcami tychże pp. Władysława Rozwadowskiego i Adolfa Czasza, obecnie więc w Towarzystwie Zaliczkowem Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów i trzech zastępców.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 12 maja. Mac Mahon powinszował telegrafem cesarzowi Niemieckiemu. Dzienniki zgodnie piętnują ten zamach.

**Rzym** 12 maja. Król przesłał cesarzowi Niemieckiemu telegram winszujący. Kolonia niemiecka w Rzymie podpisała z tej samej okazyi adres z życzeniami. Dzienniki potępiają zamach najmocniej.

**Bukareszt** 13go maja. Emisaryusze rosyjscy podżegają lud wiejski w Wielkiej Wołoszczyźnie, aby odmawiał podatków i wygnał księcia Karola, jako Niemca i katolika. Ks. Karol mimo naglących przedstawień jlnego konsula rosyjskiego Stuarta wyjechał do wojska do Małej Wołoszczyzny. Położenie znów jest drażliwsze.

Znaną naszym czytelnikom jest sprawa zmiany statutu Koła polskiego w Radzie państwa, któréj się domagało pięciu posłów z t. z. mniejszości Koła. Wiadomo, że do komisyi mającéj zaproponować zmianę statutu wybrano pięciu wnioskodawców. *Gazeta Narodowa* dowiaduje się z Wiednia, że ta komisya regulaminowa a raczéj stronnictwo mniejszości zaproponowało usunięcie kardynalnego punktu statutu, a mianowicie § 4, który brzmiał: „zasadą Koła polskiego jest solidarność," i zastąpienie go innym zmieniającym całkowicie doniosłość zasady solidarności. Wniosek mniejszości ma opiewać: „zasadą Koła polskiego jest solidarność jego członków między sobą i z sejmem krajowym galicyjskim celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i autonomii krajowéj, oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich." Któż zdoła zaprzeczyć, że w szerokiéj téj definicyi znika całkowicie zasada solidarności, za którą kraj na kilku zgromadzeniach wyborczych stanowczo się oświadczył, która też jest warunkiem i podstawą znaczenia Koła polskiego jako jednolitego ciała i reprezentacyi kraju; to już nie jest zasada, to program, a tak elastyczny, że w nim wszystko pomieścić się może i za każdym razem ów punkt statutu wywoływaćby musiał spory; któż bowiem będzie miał kryteryum do rozstrzygania, czy w tym lub innym wypadku solidarność obowiązuje, skoro mniejszość chce ją czynić zależną od interpretacyi tak ogólnikowéj; kto ma roztrzygać, czy w téj lub innéj kwestyi Koło działa solidarnie z sejmem, kiedy się nie można odwołać do jego orzeczenia. Dodatek i definicya znosi po prostu zasadę solidarności, znika ona w rozczynie frazesów. Mniejszość chce teroryzować za pomocą téj formułki większość i narzucać jéj jakieś luźne programy, które nietylko obejmować mają reprezentacyę interesów polskich i autonomii krajowéj, co Koło zawsze spełniało, ale nadto zasady zbliżone do zasad wiernokonstytucyjno-liberalnych. Nie co innego bowiem zawierają słowa: „oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich." Wiadomo, jakie znaczenie mają te słowa: kryją one w sobie doktryny liberalizmu wiedeńskiego, które tak często stoją w zupełnéj sprzeczności do interesów polskich i autonomii krajowéj. Jeśli prawdziwem jest doniesienie *Gazety*, nowy ten fabrykat opozycyi wewnętrznéj groziłby głównéj zasadzie, na jakiéj spoczywa reprezentacya polska. Większość przyjąć nie może takich warunków, które miasto zamykać spór, rozprzęgłyby wszelką spójność Koła, nadając dyktaturę kilku posłom popieranym przez agitacyę dziennikarską a wiążącym się z liberalizmem wiedeńskim.

Wydział ugodowy Izby deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa obradował wczoraj daléj nad sprawozdaniem deputacyi regnikolarnéj, a w szczególności nad kwestyą restytucyj podatkowych, lecz obrad nieskończono. Wydział budżetowy zaś miał wieczór zastanawiać się nad przedłożeniem o pokryciu kredytu 60 milionów. Dzisiejsze wiadomości potwierdzają to, co nam wczoraj z Wiednia w téj mierze pisano, iż rzecz nie pójdzie tak łatwo. Gotuje się silna opozycya przeciw kredytowi i sprawa zaczyna się w błędnem obracać kółku. Rada państwa nie chce uchwalić pokrycia, dopóki delegacye nie uznają potrzeby użycia kredytu i nie wysłuchają zastrzeżonych szczegółowych wyjaśnień rządu; rząd zaś obiecuje zwołać delegacye dopiero na d. 22 b. m., jeżeli dotychczas Rada państwa i sejm węgierski uchwalą pokrycie rzeczonego kredytu. Całą trudność urządza gabinetowi jego własne stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne; z takiem stronnictwem rządzić, należy istotnie do rzeczy niemożebnych, i dla tego łatwo zrozumieć pogłoskę, że może przyjść do rozwiązania Izby.

Nie lepiéj przedstawia się rzecz w sejmie węgierskim z uwagi na nowe ugrupowanie się stronnictw i stanowisko dysydentów do rządu. W sobotę zaszła tam scena, któréj wynik podajemy na właściwem miejscu; w walce parlamentarnéj, a raczéj rzecby można nieparlamentarnéj między p. Tiszą a posłem Szilagyim brała udział Izba z takiem zajęciem, jakby się przypatrywała walce gladyatorów. O tyle jednak gabinet węgierski ma korzystniejsze stanowisko, że bądź co bądź, pomimo „zjednoczonéj opozycyi" stoi za nim stronnictwo liberalne, stanowiące większość, podczas gdy w Wiedniu stronnictwo rządowe rozpada się na kilka frakcyj, które od czasu do czasu łączą się z opozycyą. Od tych więc kombinacyj zawisł los przedłożenia rządowego.

Ani jednego nowego faktu nie przybyło do podanych wczoraj przez nas wiadomości o zamachu na życie cesarza Wilhelma. Lubo dzienniki berlińskie i inne zamieszczają całe stronnice opisu zamachu, przesłuchania, pogadanek między tymi, co niby byli świadkami owacyi przed pałacem cesarskim, w parlamencie, na ulicach, wszelako wszystko to jest dziełem więcej fantazyi obliczonem na chciwą drobiazgowych szczegółów publiczność, niż faktycznem przedstawieniem rzeczy. Niektóre dzienniki podają nawet rozmowę swoich korespondentów z Hödlem po jego aresztowaniu i dla wiarogodności podrzeźniają narzecze saskie sprawcy zamachu, wszelako nikt nie uwierzy, aby do więzienia jego podczas śledztwa miał ktokolwiek przystęp prócz sędziego. Nawet wiedeńskie dzienniki uciekają się do tego wybiegu niezgrabnego. Jedną tylko okoliczność drobną przytoczymy, a mianowicie, że Hödel zgłaszał się także do stowarzyszenia socyalistów chrześciańskich utworzonego przez kaznodzieję nadwornego Stögera przeciw socyalistom bezwyznaniowym, aby uzyskać wsparcie. Znaleziono więc przy nim bilet wejścia na zgromadzenie to używające opieki rządu. Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w nadzwyczajnym dodatku swoim ozdobionym koroną cesarską i wieńcem, nic nie może powiedzieć nad to, co już wiedzieliśmy wczoraj, bo oczywiście sprawa pozostanie w tajemnicy od chwili uwięzienia Hödla.

W całem położeniu obecnem siła rzeczy góruje nad wolą ludzką. Z Wiednia odbieramy wiadomości o rozruchach i rabunkach wychodźców bośniackich i hercegowińskich na terytoryum austryackiem, które także *Polit. Corresp.* potwierdza, a które zdolne są nadać tej sprawie nowy obrót i zmusić do przedsięwzięcia środków wojskowych. Jednocześnie w parlamentach rozstrzygają się losy ugody i owego kredytu sześćdziesięciu milionów, bez pokrycia którego rząd nie może zrobić ani jednego kroku wobec zewnętrznego położenia. Tylko stronnicza namiętność lub osobiste względy stawiać mogą w tej mierze trudności, w chwili, w której przedewszystkiem idzie o spieszne i bezzwłoczne działanie. Parlamenta mają zawsze w ręku możność zwalenia rządu, lub okazania niezadowolenia z jego postępowania, ale wobec zewnętrznych niebezpieczeństw powinny przedewszystkiem umożebnić mu działanie, bez czego przestałby on być odpowiedzialnym za przyszłość.

Im dłużej trwa misya hr. Szuwałowa, tem bardziej słabną pokojowe nadzieje, które do niej przywięzują, tem łatwiej ochłonąć może publiczność z pokojowego zapału, do którego ona dała pozór. Nic nowego, nic pewnego zresztą o tej misyi dotąd zapisać nie można. W Wiedniu mało jak słychać pokładają wiary w jej powodzenie, a niepodobna pominąć, że jednocześnie z przybyciem hr. Szuwałowa do Petersburga mnożą się demonstracye wojenne w Petersburgu, a z Aden donoszą o przybyciu już pierwszych oddziałów wojsk indyjskich. Przeważa dziś mniemanie, że hr. Szuwałow nie przywiózł ze sobą żadnych przeciwwniosków angielskich, lecz jedynie będzie on mógł objaśnić rząd swój o stanowisku, jakie Anglia zajmie na kongresie wobec różnych warunków traktatu San Stefano. Utrzymują także, a między innemi *Nordd. allg. Ztg*, że misya hr. Szuwałowa wcale nie będzie już pokojowem załatwieniem sprawy między Anglią i Rosyą, lecz przedłoży on tylko zapatrywania się rządu angielskiego w Petersburgu i dopiero powiezie do Londynu instrukcye i wnioski swojego rządu.

Tymczasem według doniesień *Timesa* sprawa oddania fortec zaostrza się; zdaje się, że jenerał Tottleben nagli bardzo natarczywie, ale dotąd Porta prócz przygotowań do ewakuacyi Szumli, które do niczego nie obowiązują, nic jeszcze nie przedsięwzięła. Już raz nadmieniliśmy, że fortece będą miały wielkie znaczenie na przypadek wojny angielsko-rosyjskiej, niepodobna zatem, aby Porta je oddawała Rosyi, dopóki nie będzie odpowiedzi na pytanie: wojna czy pokój. Obecnie zatem sprawa fortec pozostaje w ścisłym związku z misyą hr. Szuwałowa i nie może być rozwiązaną przed jej zakończeniem. Mówią, że w razie wojny z Anglią jenerał Tottleben zamyśla uczynić z Adryanopola podstawę działań wojskowych i uzbroić go w pięćset armat. Do San Stefano przybyły nowe oddziały kawaleryi, a dotąd Rosyanie nie rozpoczęli nawet ruchu wstecznego. *Sonn- u. Montag-Ztg* twierdzi, że nastąpiło pięciodniowe zawieszenie broni między powstańcami gór Rodope a Rosyanami, a to dla ułatwienia komisyi pacyfikacyjnej jej działania.

Poruszenie się przedniej straży 11 korpusu rosyjskiego ku Piteszti i Krajowej, wywołało w Rumunii wielkie wzburzenie i obawy; pod ich wpływem Izby uchwaliły na koszta uzbrojenia, nie tylko wniesione przez rząd trzy miliony franków, ale dodały nawet milion. Ks. Karol, który wbrew radom ajenta rosyjskiego bar. Stuarta, udał się do armii, przybędzie d. 17 do Kalafatu, dla odbycia przeglądu wojsk swoich, a następnie uda się do Widdinu. W Małej Wołoszczyźnie ajenci rosyjscy mają buntować lud przeciw władzy księcia, mówiąc iż jest to Niemiec i katolik.

Dzienniki rosyjskie mniej dziś są wojownicze niż były dotychczas, przynajmniej w stosunku do Anglii. Inaczej rzecz się ma w stosunku do Austryi. Dzienniki rosyjskie pełne są gniewnych przeciw niej wycieczek „za wiarołomną jej politykę" w ogólności, a w szczególności za to, że według otrzymanych w Petersburgu wiadomości z Wiednia, Austrya realizuje kredyt 60-milionowy na cele wojenne i zamyśla o pewnych strategicznych ruchach swej armii, a mianowicie o znacznem jej wzmocnieniu ze strony granic Czarnogóry i Rumunii. Korespondent wiedeński pisze do dziennika *Nowoje Wremia*, że osoby zostające w bliskich z hr. Andrassym stosunkach upewniają, iż w ostatnich czasach jest on niezmiernie rozdrażniony przeciw Rosyi, i że to rozdrażnienie zamanifestuje wkrótce nieprzyjaznemi dla Rosyi rozporządzeniami, a mianowicie zbrojną okupacyą Bośni, wystawieniem korpusu obserwacyjnego na granicy Siedmiogrodu, a nawet zajęciem części terytorium serbskiego. „Czego chce od nas Austrya i jej pierwszy minister? — zapytuje *Nowoje Wremia* — dla czego teraz właśnie przeniewierza się związkowi trójcesarskiemu i zamyśla niepokoić Rosyę, gdy ta jest na drodze zgody z Anglią? Czy myśli tem sprowadzić Anglię z tej drogi i z nią prowadzić przeciw nam krucyatę? Ale biada jej, gdy się to jej nieuda. Zaawanturowawszy się raz w nieprzyjaznych przeciw nam krokach, trudno już będzie się cofnąć. Pojedynek zaś z nami wiadomo, czem grozi Austryi: początkiem jej końca!"

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 13 maja wieczór *(pryw).* Kilka wypadków zaburzeń i rozbojów, jakich się dopuścili ostatniemi czasy wychodźcy, skłoniło rząd do wydania rozkazów dowódzcom wojskowym w Dalmacyi i Kroacyi, aby bezzwłocznie rozbroili wychodźców. Wielki popłoch panuje między ludnością w pobliżu granic. Mobilizacya lada dzień nastąpi.

**Wiedeń** 13 maja (w nocy). Wydział budżetowy obradował nad pokryciem 60 milionów kredytu. Dep. Giskra twierdził, iż rząd powinien był bezzwłocznie dać wyjaśnienia delegacyom, co się dotychczas nie stało, a tem samam brakuje przedłożeniu o kredycie prawnej podstawy. Z tych powodów formalnych wnosi, aby nie wdawać się w obrady. Dep. Demel oświadcza, iż mógłby kredytu tylko wtedy udzielić, gdyby udowodniono nieuniknioną konieczność. Dep. Schaup odpiera te zarzuty. Dep. Dumba mniema, iż wpierw delegacye powinny oświadczyć, iż nadszedł czas pokrycia kredytu. Minister skarbu bar. Pretis podnosi okoliczności polityczne; oznaczenie chwili pokrycia jest rzeczą ministra spraw zagranicznych w porozumieniu z obu rządami, które ponoszą całą odpowiedzialność. Reprezentacya państwa nie jest powołaną do oceniania wydatków uchwalonych już przez delegacye; trzeba być przygotowanym i zdolnym do akcyi; chwila akcyi w kierunku przez hr. Andrassego określonym może nadejść, chociaż tak jak przed tem stara on się o kongres i chociaż zebranie się jego uważa za prawdopodobne. Aby mógł zapatrywań swoich bronić z naciskiem na kongresie, musi rozporządzać środkami, musi okazać swoją siłę, że w razie potrzeby może rozpocząć akcyę. W chwili rzeczywistego użycia funduszów minister spraw zagranicznych wyczerpujące złoży delegacyom objaśnienia. Rząd ma zamiar zwołać delegacye, skoro tylko Izba deputowanych uchwali przedłożenie o pokryciu kredytu. Po przemówieniu kilku deputowanych zabrał ponownie głos minister skarbu, aby po raz drugi położyć na to nacisk, że prawo uchwalania kredytu mają delegacye, a Rada państwa prawo pokrycia. Hr. Andrassy wtedy tylko przystąpi do akcyi, jeżeli mu to nakażą stosunki; trwa on przy zapatrywaniu swojem co do pokoju z San Stefano i co do obrony w obec niego interesów naszych; wszelkich dokłada starań, by nadać im znaczenie, a zarazem, dopóki się da, unikać wybuchu. Wydział niechaj rozważy rzecz spokojnie, zanim przystąpi do uchwały. W końcu wydział przyjął 19 głosami wniosek Giskry tej osnowy: Przedłożenie nie będzie wzięte pod obrady, dopóki delegacye nie otrzymają co do użycia kredytu wyjaśnień, przewidzianych w swej uchwale. Giskra wybrany sprawozdawcą.

**Wiedeń** 14 maja. W izbie niższej prezes ministrów odpowiadał dziś na interpelacyę tyczącą się zamiaru wkroczenia do Bośni i Hercegowiny. Zamiary rządu nie uległy żadnej zmianie ani pod względem celów, do których zmierzać należy, ani wyboru środków. Rząd pojmował kwestyę względem Bośni i Hercegowiny nie z innego punktu widzenia, jak tylko konieczności wpłynięcia z największą stanowczością na rozwiązanie takie, któreby dawało rękojmie przeciw powrotowi dzisiejszych stosunków i zdolne było uchronić monarchię od szkód i niepokojów od nich nieodłączonych. Nigdy zamiarem rządu nie było pozbawiać kongresu europejskiego, powołanego w pierwszym rzędzie do stanowczego uregulowania stosunków Wschodu, ocenienia tego stanowiska oraz dążyć do załatwienia kwestyi przez wspólny udział z jednem tylko mocarstwem. Wiadomości, na które powołują się interpelanci, nie zasługują na wiarę. Rząd jest w możności przekonania o bezzasadności wszystkich tych doniesień; dla tego też wiążące się z niemi kombinacye pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy *(oklaski).* (Jest to odpowiedź na interpelacyę Grocholskiego z d. 9 maja, która pytała: czy zamiarem jest rządu wprowadzić wojska do Bośni i Hercegowiny; w jakim celu i z jakiego powodu; czy za porozumieniem się z mocarstwami, lub wyłącznie z Rosyą?)

**Wiedeń** 14 maja *(pryw). Fremdenblatt* nadmienia ze względu na wczorajsze doniesienia z Zagrzebia do *Pol. Corr.*: Mamy niezaprzeczone prawo nie tylko do wysłania z powrotem chrześciańskich poddanych Porty, ale także do żądania, aby Porta dała im przytułek i zaopatrzenie za ich powrotem. Ministerium spraw zagranicznych w każdym razie, cokolwiek się stanie, położy koniec niebezpiecznej gospodarce u naszej południowej granicy; znajdzie po temu środki i użyje ich.

**Buda-Peszt** 14 maja. Konferencya stronnictwa liberalnego naradzała się nad przedłożeniem o pokryciu 60 milionów kredytu. Prezes gabinetu rozwijał politykę rządu i cel żądanego kredytu. Stronnictwo uspokojone przyjęło oświadczenia ministra przychylnie do wiadomości.

**Berlin** 14 maja. Sprawca zamachu Hoedel w wczorajszem przesłuchaniu ciągle zapierał się. Do Schkenditz pod Lipskiem wysłano polecenie przesłuchania wielu osób a w danym razie aresztowania ich, jeśli okażą się podejrzanemi mocno o związki z Hoedlem.

**Paryż** 13 maja. Gambetta wybrany został prezesem komisyi budżetowej. Pogrzeb pułkownika Denferta odbył się na koszt skarbu publicznego.

**Londyn** 13 maja. Wszystkie dzienniki poranne mówią o zamachu na cesarza Wilhelma i piętnują takowy jako obrzydliwą zbrodnię a winszują gorąco ludowi niemieckiemu szczęśliwego ocalenia Cesarza. *Times* pisze: Wyrażamy tylko powszechne uczucie wszystkich warstw Anglii, winszując serdecznie Cesarzowi i ludowi niemieckiemu szczęśliwego ocalenia z wielkiego niebezpieczeństwa. Podzielamy szacunek i oceniamy przywiązanie Niemców do swego monarchy, który utrwalił ich zjednoczenie. Cesarz Niemiecki jest żywem godłem wielkiej dążności narodowej, którą umiał zadowolnić. Widzimy w nim patryotę, wojownika i polityka, który na wdzięczność swoich poddanych zarobił. W obecnej kryzys zgon Cesarza byłby wielkim wypadkiem politycznym, którego następstw nie możnaby uważać za małoznaczne. Wpływ Cesarza na kwestyę, która dziś Europę porusza, był zawsze wielki, i teraz raczej wzmoże się, niżby miał osłabnąć, gdy układy, jak się zdaje, przybierają zwrot lepiej rokujący. Europa nie może w tej chwili obyć się bez Cesarza.

**Londyn** 13 maja wieczór. Izba niższa po rozprawach nad użyciem wojsk indyjskich uchwaliła w trzeciem czytaniu budżet 111 głosami przeciw 19.

**Londyn** 14 maja. *Times* pisze: Szuwałow nie powiózł z sobą istotnych propozycyj gabinetu angielskiego, ale postawionym jest w możności udzielenia Carowi wyraźnych wyjaśnień co do zasad, na których, zdaniem rządu angielskiego, można dojść do zadawalniającego rozwiązania kwestyi spornej. Głównym zarzutem Anglii przeciw traktatowi San Stefano jest, że przyznaje Rosyi bezwzględną przewagę w Turcyi; nowa Bułgarya łącznie z rozpostarciem się posiadłości rosyjskich i rosyjskiej potęgi w Azyi, przywiodłaby Turcyę faktycznie do rzędu kraju lennego. Przeciw temu skombinowanemu działaniu podnosi rząd angielski protestacyę a bez ustępstw, któreby taki rezultat stanowczo zneutralizowały, nie mogłaby się uczuć Anglia zadowoloną. Jeżeli ustępstwa te będą zrobione, Anglia pragnie nie mieszać się w inne plany, jakie Rosya wprowadzić zamierza dla pomyślności Chrześcian na Wschodzie. Bułgarya, jak ją traktat San Stefano projektuje, musi w każdym razie zostać znacznie zmniejszoną. Od ustępstw pod tym względem zależeć będzie, czy nowa linia graniczna w Armenii będzie wymagała modyfikacyi.

**Petersburg** 13 maja. Cała prasa rosyjska z powodu zamachu na cesarza Wilhelma wielką dla niego objawia sympatyę.

**Petersburg** 13 maja. *Agence russe* pisze: Hr. Szuwałow przybył tu wczoraj wieczór, dziś rano odwiedził kanclerza, który jest słabszym i żadnego nie bierze udziału w czynnościach. Dziś przyjmował Cesarz Szuwałowa. Ze strony wszystkich warstw ludności nadeszły objawy sympatyczne dla posła niemieckiego z powodu zamachu. *Goniec urzędowy* powtarza w części nieurzędowej odezwę Towarzystwa moskiewskiego do uzbrojenia flotylli narodowej i kończy słowami: *si vis pacem, para bellum.*

**Petersburg** 13 maja. Odezwa centralnego komitetu moskiewskiego względem urządzenia floty ochotników piratów, mówi: Nieprzejednany wróg grozi nam wojną; czyż ścierpimy, aby nam wydarto owoce zwycięstw naszych? Nieprzyjaciel jest silnym na morzu. Są jednak środki, aby ugodzić go boleśnie i wymierzyć w niego cios silny. Musimy skierować nasze uderzenie przeciw jego flocie handlowej; utwórzmy flotę ochotników pirackich; ale działać nam trzeba szybko i z całą siłą. (p. Rosyę).

**Konstantynopol** 13 maja. Porta zawarła z tutejszemi bankami pożyczkę o zaliczenie jej 700,000 funtów, niezależnie od zaliczki 300,000, potrzebnej na koszta powrotu wychodźców.

**Kursa.** Wiedeń 14 maja, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·70.— Renta srebrna 64·50 — Renta złota 71·50. — Losy z r. 1860 112·80.— Akcye Banku Narodowego 798·—.— Akcye kredytowe 211·50.— Londyn 121·65. — Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 75·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 104·50 — Listy zast. hipoteczne 89 25 Marki 60·05—. Ruble 117·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mocne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Maja.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk) | 117 — | 119 — |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 70 | 80 |
| Marka niemiecka „ 100 „ | 59 50 | 61 — |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 65 | 5 83 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 65 | 5 83 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 68 | 9 90 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 88 | 10 08 |
| 20-markówka niem. ważna „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 105 — | 107 — |
| Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.) | 104 — | 105 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| [illegible] | | |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa | 20 — | 22 50 |
| Wiedeń 13 Maja. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 61 60 | 61 75 |
| „ „ „ srebr. | 64 40 | 64 55 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 40 | 105 |
| „ „ „ czeskie | 103 25 | 103 75 |
| „ „ „ węgierskie | 79 — | 79 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 30 | 85 80 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 25 | 82 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 90 | 77 40 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 — | 99 50 |
| [illegible] | | |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe | 160 50 | 161 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 95 25 | 95 50 |
| „ księcia Salm | 88 60 | 89 — |
| „ „ Palffy | 27 75 | 28 — |
| „ „ Klary | 29 50 | 30 50 |
| „ hr. St. Genois | 28 — | 28 50 |
| „ miasta Budy | 29 25 | 29 5. |
| „ Windischgraetz | 26 25 | 26 75 |
| „ hr. Waldstein | 22 75 | 23 25 |
| „ hr. Keglevich | 14 25 | 14 75 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 — |
| „ tureckie 400-frank. | 15 40 | 15 70 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| [illegible] | | |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — | — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | — | — |
| „ galic. hipotecznego | — | — |
| „ dla obrotu ogólnego | 92 50 | 93 — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 71 75 | 72 25 |
| „ państwowej 500 fr. | 157 60 | 158 50 |
| Emisya z r. 1867 | 150 — | 151 — |
| „ południowej 500 fr. | 112 20 | 112 50 |
| [illegible] | | |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 9 75 50 | 9 76 50 |
| Suweryny angielskie | 12 23 | 12 28 |
| Imperyały rosyjskie | 10 01 | 10 05 |
| Srebro | 105 40 | 105 60 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 60 15 | 60 20 |
| Rubel pap. | 1 18 | 1 18 50 |
| Lwów 13 maja | | |
| Dukat holenderski | 5 61 | 5 71 |
| „ cesarski | 5 66 | 5 75 |
| Półimperyał rosyjski | 9 80 | 10 00 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 77 | 1 87 |
| [illegible] | | |

## Uwiadomienie.

Dra Antoniego Kaczkowskiego, lekarza homeopaty we Lwowie, wyszło nowe uzupełnione wydanie p. n.: „Teoretyczna i praktyczna nauka homeopatyi" dla lekarzy i światłej publiczności w 2 tomach, 89 arkuszy druku, cena 8 złr. w. a. Nabyć można w pierwszorzędnych księgarniach we LWOWIE; w KRAKOWIE w księgarni p. Friedleina i w aptece p. Stockmara „pod złotym słoniem"; w WARSZAWIE w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa; w PETERSBURGU w centralnej homeopatycznej aptece p. Flemminga. (1171-1-4)

Tamże nabyć można: broszurkę o dyecie homeopatycznej, 15 c.; o stosownem użyciu łaźni parowej, 20 c.; o prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, 50 c.; o leczeniu cholery azyatyckiej, 25 c.; poradnik dla matek o zachowaniu się podczas ciężarności, o pielęgnowaniu niemowląt i o leczeniu chorób dziecinnych, 1 złr. 50 c.

## Dr. Jan Filewicz

ordynować będzie na czas kąpielowy **w Szczawnicy.** (1251-1-3)

## Przy klasztorze XX. Augustyanów

są **dwa pomieszkania** każdego czasu do wynajęcia, jedno składające się z 3 h pokoi i kuchni, drugie z 2ch pokoi. (1249-1-2)

**Słonina** gruba młoda pół kilo 35 c., kilo 70 cnt.
**Smalec** najpiękniejszy pół kilo 37 c., kilo 74 c.
*na rogu małego Rynku od jatek L. 430.*
[1250-1-4] Antoni Romańczyk.

Od 1go stycznia 1879 r. **jest do wydzierżawienia w Mogile młyn wodny** z 15 hektarami gruntu. Zgłaszać się można do końca czerwca b. r. u OO. Cysterów w Mogile. (1231-1-3)

## Buraki pastewne

wysadki ze świeżych nasion erfurckich, 1000 sztuk 1 złr. Odzwania starannie. Dwór Jankowice przez Chrzanów ost. poczta Lipowiec. [1238-1-2]

## Dyrektor i administrator dóbr ziemskich,

który od r. 1858 w jednym skarbie kilka kluczów z powodzeniem administrował, w tych tak gospodarstwo rolne systemem postępowym, lasy jak i manipulacye kancelaryjne z rachunkowością urządził i dotychczas ze wspomnianych dóbr klucz jeden z gorzelniami, znanemu owczarnią i stadem koni administruje, poszukuje dla polepszenia bytu materyalnego i obszerniejszego zajęcia odpowiedniego dla siebie interesu w Galicyi lub cesarstwie rosyjskiem. Na żądanie wykazać się może od właścicieli wzmiankowanych dóbr dobremi poleceniami. Ktoby z reflektujących panów właścicieli większych majątków ziemskich raczył kompetenta swojem zaufaniem zaszczycić, racz bliższą wiadomość powziąść we Lwowie, Łyczaków Nr. 7 dniu pierwszym pod adresem *A. O.* (1232-1-8)

## W dobrach Ujazd

¼ mili od przystanku kolei w Zabierzowie, jest do sprzedania **kilka sztuk jałówek** ½ i rocznych, pół krwi, rasy holenderskiej. [1246-1-3]

## Zakład wodoleczniczy Zakopane w Tatrach.

**Otwarcie d. 15 czerwca.**

Stacya klimatyczna, żętyca, mleko, dobra restauracya, muzyka, stacya pocztowa. (1196-1-3)

Rady i wiadomości udziela lekarz zakładowy *Dr. Ludwik Ganczarski.*

## Kuchenki naftowe

najlepszej konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, przytem zasoby dobór towarów żelaznych i norymberskich, poleca po cenach umiarkowanych (1193-1-6)

**J. Launer,**

*Handel żelaza i norymberski w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego.*

## Wieś Sawa

w powiecie Wielickim, milę od Gdowa i Dobczyc oddalona, obszaru 200 morgów dobrze uprawnej pszennej gleby, budynki w dobrym stanie, **jest do wydzierżawienia** od ś Jana br. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod 3ma różami Nr. 228, III. piętro. (1248-1-6)

## Zakład wodoleczniczy „PRIESSNITZTHAL"

pod Wiedniem, stacya kol. i połudn. Mödling, położenie urocze, urządzenia wygodne. Pora kąpielowa od 20 kwietnia. Pisma należy kierować do administracyi w Wiedniu, Parkring 2.

Lekarz zakładowy: *Dr. Maksymilian Gumplowicz.* (1045-1-4)

---

STYRYJSKIEJ

## ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

**w aptece „pod Gwiazdą"**

**Konstantego Wiszniewskiego**

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

(1183-3-)

## Od 1go Lipca b. r. są do wynajęcia

przy ulicy Karmelickiej, gdzie dotychczas lokal obrony krajowej się znajduje, **mieszkania** składające się z 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchnią. Do każdego mieszkania może być przydzielona część ogrodu. Realność ta, obejmująca przeszło 2 morgi gruntu, jest także z wolnej ręki do sprzedania. (874-1-4)

**Administracyę** większej kamienicy w Krakowie może każdej chwili objąć rutynowany urzędnik. Adres: „Administrator poste restante Kraków". (1239 2 3)

## WYPRZEDAŻ

**SALONU MÓD KLOTYLDY VALLET**

*ulica Floryańska, dom Wgo Wojdy I. piętro.*

Z powodu niespodziewanego wyjazdu, pozbywam towar po cenach niżej fabrycznych. (1245-2-11)

## Do wynajęcia od 1go lipca

I. piętro przy ul. ś. Jana pod l. 304. Wiadomość na miejscu. (1216-2-2)

**PAPIER FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 312 58-)

## ASTHMA

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiasmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptyce W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (949 69 )

NOWY WYNALAZEK

**PARF^IE IXORA BREONIE**

PARFUMERIA IXORA BREONI

## ED. PINAUD

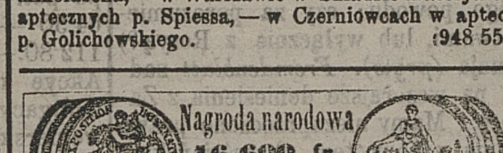
Mydło .................. à l'IXORA
Essencya dla chustek ...... à l'IXORA
Woda tualetowa .......... à l'IXORA
Pomada .................. à l'IXORA
Olejek .................. à l'IXORA
Puder ryżowy ............ à l'IXORA
Kosmetyk ................ à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(953-15-)

## NEWRALGIE.

**Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (948 55 )



Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

## QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

(309-6-) A

ZAKŁAD KĄPIELOWY

## VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

**WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA**

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

**Pora kąpielowa**

*W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia* itd.

**codzień od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (828-3-)

**Koleje żelazne prowadzą do Vichy.**

---

## Otwarcie zdrojowisk siarczanych w Swoszowicach.

Zawiadamia się Szan. Publiczność, że otwarcie zdrojowisk w Swoszowicach nastąpi **26 maja b. r.** Wody siarczane wywierają najlepsze skutki w chorobach reumatycznych, gośćcowych, zołzowych, zaskórnych, kostnych i innych; odzyskało przez nie wiele osób w krótkim czasie pierwotne zdrowie i przez to zdrojowiska Swoszowickie są powszechnie znane. Ilość wody nie pozostawia nic do życzenia, gdyż powiększoną jest przypływem silnych wód siarczanych z szybu Ferdynanda, a wszystkie urządzenia są ukończone. Zarząd zdrojowisk postarał się, ażeby w bieżącym sezonie Szan. goście byli pod każdym względem zadowoleni Wygodnie i elegancko umeblowanych 100 pomieszkań jest do dyspozycyi po nadzwyczaj przystępnych cenach, bo po c. 30, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50 na dobę; park gustownie urządzony, kąpiele według nowoczesnych wymagań przysposobione, zdrowa i tania kuchnia, wody mineralne, koncerta, uprzejma służba, dzienniki, biblioteka itd. itd Omnibus i posłaniec pieszy będzie dwa razy dziennie między Krakowem a zaledwie 5 kilometrów oddalonemi Swoszowicami tam i napowrót dla wygody Szan gości Bliższych szczegółów może udzielić każdego czasu na zapytanie ustne lub pisemne

(1252-1-3) **Zarząd zdrojowisk w Swoszowicach.**

## 1864 r. promesy po złr. 4 cnt. 50 i stempel!

*Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygrana 200,000 złr.!*

## 1839 roku losy państwowe,

których ostatnie ciągnienie seryj z wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** już **1 grudnia b. r.** się odbędzie i od niedawna o złr. 30 w kursie podskoczyły. kupujemy i sprzedajemy każdego czasu. [1163-1-14]

**Nyltrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.**

**Krawcowa** zamieszkała przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 436 na II. piętrze, podejmuje się robienia sukien, oraz przerabiania na nową modę; robi kołdry, płaszcze i może chodzić po domach do robót. [1227-2-3]

**Uzdolniony siodlarz** oraz i lakiernik — dobrze się znający na machinach rolniczych, żonaty, życzy sobie objąć obowiązek w odpowiedniem miejscu. — Adres: „Jan Korda in Ruttka, Thuroczer Komitat in Ungarn." [1220-2-3]

## Młody człowiek

(Saksończyk), który obowiązkowi swojemu jako jednoroczny ochotnik zadosyć uczynił i obecnie czynnym jest w handlu **mąki i zboża** swojego ojca, poszukuje, celem dalszego wykształcenia się w tej gałęzi, w podobnym interesie, posady jako subiekt lub podróżny. Posadę może natychmiast objąć. Łaskawe oferty znacz. E. K. 106 przyjmują *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu. (1154-2-2)

**Hay'a** I. koncess. **Zakład krowianki** pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieranej, często się pojawiają. — Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego PP. aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. — Główny skład w aptece p. STOCKMARA w Krakowie. (971 9-9)

**Asystent farmacyi** poszukuje miejsca. — Adres: **W. Z.** poste restante **Nowy Sącz.** (1139-3 6)

## KASY ogniotrwałe

**Fryderyka Wiesego**

nabyć można w Krakowie jedynie

**w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 23.**

(50 67 )

KRAKOWSKIE

## przedsiębiorstwo asfaltowych bruków

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, z afaltu rodzimego z kopalni LIMMER (pod Hanowerem) po cenach umiarkowanych, pod gwarancyą długoletniej trwałości.

**Dyrekcya w Krakowie:** *Tytus Kawecki* inżynier, ulica Dolnych Młynów Nr. 1, naprzeciw fabryki tytoniu. (1008 7-)

## Leśniczy

z kilkuletnią praktyką i dobremi poleceniami, poszukuje posady w Galicyi Łaskawe oferty przyjmuje Biuro komisowe *Franciszka Mikulskiego* w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej (1217-2 3)

OBFITE W JOD I BROM

## kąpiele solankowe Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) w Gór. Szląsku.

**Otwarcie 15 maja b. r.**

Wszelkie gatunki zdrojów i żętycy są w zapasie. Kąpiele parowe, wanienkowe, nasiadowe i natryski są do dyspozycyi. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk obwodowy **Dr. Babel** i **Dr. Kratzert.** Zamówienia na pomieszkania, sól kąpielową, zgęszczoną solankę i goczałkowickie mydło solankowe, uprasza się nadesłać do

(941-5-7) **Zarządu kąpielowego.**

## BERGERA PŁYN SMOŁOWCOWY

przyrządzony jest zapomocą zgęszczonego smołowca drewnianego wedle naukowej zasady i zawiera tylko lecznicze pierwiastki smołowca, podczas gdy kopcące cząstki są wydzielone. Słynny farmakolog **Dr. R. v. Schroff** charakteryzuje go w swym podręczniku farmakognozyi jako wyrób doskonałego gatunku. **Bergera płyn smołowcowy** używanym bywa na podstawie doświadczeń zebranych we Francyi, Anglii, i Belgii i wedle broszury ces. radcy **Dr. Melichera** od 10 lat **głównie,** popierwsze:

## do wziewań

i okadzeń w **cierpieniach krtani** i w **chronicznych nieżytach krtani płuc;** działa on przytem uśmierzająco, ułatwia i zmniejsza flegmę i kaszel i oddziaływa korzystnie na sen. **Wziewania** i **okadzania** wykonać można **bez** żadnego **przyrządu** wedle instrukcyi.

Powtóre jako

## wstrzykiwanie

przeciw **długotrwałym nieżytom pęcherza, przeciw białym upławom** tak świeżo powstałym jakoteż zastarzałym, również **przeciw fluor albus kobiet.** Skutek płynu smołowcowego jest zadziwiającem; jak przy innych nieżytowych cierpieniach działa on także w tych wypadkach uśmierzająco, przeszkadza i usuwa przez inne środki spowodowane struktury, oczyszcza wydzieliny i niszczy zaród choroby.

**Cena flaszki z lekarskim opisem użycia 60 c.**

**Główny skład Wiednia** w aptece zum gold. Adler. Stadt, Käratnerring 18, zkąd wszelkie zamiejscowe zamówienia pocztą punktualnie wykonane będą.

**Skład w Krakowie** u aptekarza W. Redyka. (458-12-12

## Kąpiele Baden pod Wiedniem

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1 maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane **alkaliczno-saliniczne źródła siarczane** (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębienia wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła lecznicza uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bolach nerwow), dolegliwościach stawów i stężeniach, cierpieniach skóry nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem.

**Roczna frekwencya** blizko 10.000 osób.

**Liczba kąpieli wydanych rocznie wynosi 176,000.**

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: **Kąpiele zdrojowe** wspólne i na **godziny** (osobowe); **kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych** i **zimnych** i **pływalnie; wziewanie;** leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od **Wiednia** koleją zaledwie godzinę w pysznem położeniu z licznemi **lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami** i bardzo pięknemi **wycieczkami** — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą **wygodę i zabawę;** codziennie 3 razy gra **muzyka kąpielowa** w wielkim cienistym **parku;** codziennie bardzo dobry **teatr** (podczas lata w **teatrze letnim**), **zabawy, koncerta, bale i wyścigi.**

Obcy znajdą doskonałe **hotele, hotele kawalerskie kawiarnie** i **restauracye,** pyszne i wygodne **wille** i umeblowane **mieszkania prywatne** często **z ogrodami;** komunikacya pocztowa, telegrafowa i kolejowa na wszystkie strony. (625 6-6)

**Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.**

---

Świetna Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, mianowała mnie uchwałą z dnia 25 kwietnia 1878 r. pośrednikiem do ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych, posagowych i rent.

Zawiadamiając o tem Szanowną Publiczność, pozwalam sobie dodać kilka uwag.

Myśl ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych, posagowych i rent, mało jest dotąd rozpowszechnioną w kraju naszym, często niedokładnie, a jeszcze częściej fałszywie zrozumianą.

Ubezpieczenie kapitałów pośmiertnych, posagowych i rent, jest właściwie przymusową oszczędnością, zapomocą której składamy fundusz, czy to dla użytku własnego w wieku późniejszym, czy dla użytku rodziny po zabezpieczonego śmierci.

Przy stosunkach naszych ekonomicznych, przy usposobieniu naszem tak mało skłonnem do oszczędzania, przy zastraszająco wzmagających się upadkach majątków, a trudności znalezienia zajęcia, dającego możność zapewnienia bytu rodzinie, lub spokoju i choć skromnej niezawisłości na starsze lata dla siebie, właśnie w naszym kraju, w naszych stosunkach, ten dział zabezpieczeń powinienby się rozwijać, i przystępować by powinni do niego bez różnicy stanu i majątków wszyscy, którzy życie biorą na serio i podzielają przekonanie, że tylko mając środki potemu, można stać się użytecznym członkiem społeczeństwa, podnieść byt materyalny kraju, a przy rozwoju tegoż, zapewnić mu i rozwój moralny.

Przejęty tą myślą, jestem gotów wszystkim żądającym, czy to listownie, czy ustnie dać potrzebne wyjaśnienia, pomódz w wyborze działu, wedle którego się należy ubezpieczyć i pośredniczyć w wyrobieniu ubezpieczenia w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, bez żadnego oddzielnego wynagrodzenia od zgłaszających się, bez względu na to, czy przystąpią do Towarzystwa czy nie. (1186 1 3)

**Stanisław Chojecki.**

Kraków, ulica Szewska Nr. 209.

## Gorzelnik

praktycznie i teorycznie wykształcony długoletniem doświadczeniem, poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Może się wykazać chlubnem poleceniem z długoletniej w jednem miejscu posady i co do zachowania się i zdolności swojej. Nadto podejmuje się prowadzenia wszelkich pism i rachunków, tyczących się gospodarstwa prywatnego Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Z. 60. poste restante Kraków. [1218-2 4]

## Urzędnik asekuracyjny

życzy sobie, z tęsknoty za ojczyzną, powrócić do kraju i przyjąć takąższą posadę lub w podobnym zawodzie, jako sekretarz, rządca, pisarz albo administrator. Poleca się zatem Szanownym Panom posiadaczom większych zakładów handlowych przemysłowych i gospodarczych w Galicyi. — Bliższej wiadomości udziela: „Emanuel Jäger, Asseccuranz-Beamter, Eötvösgasse Nr. 18 in Budapest." (992-10-10)

**Ból zębów** wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara (993 4-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

## VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

**ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.**

## CH. FAY

**Magazyn Perfum w Paryżu,**

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601-21-)

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi dwóch flaszek Pańskiego cudownego balsamu Bilfingera* przeciw **reumatyzmowi i gośćcowi.**

Po użyciu tego balsamu wyleczony zostałem zupełnie z zastarzałej choroby (**spuchnieniu nóg**) i dlatego poleciłem ten **cudowny środek z pełnego przekonania** osobie cierpiącej na reumatyzm.

(584 2 3) Z szacunkiem

**Störmer,** telegrafista kolejowy.

Alt-Carbe p. Tczewem, 7 grudnia 1877 r.

*) W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

---

## APTEKA „POD GWIAZDĄ"

**Konstantego Wiszniewskiego**

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

## Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182 3-)

## Asystent farmacyi

poszukuje natychmiastowego umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Bochnia.** (1140 3-3)

## MAURYCY ŻEBROWSKI

**Doktór medyc., chirurgii i akuszeryi,**

lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie, w tym roku ordynować będzie

**w Gleichenbergu**

z początkiem sezonu zdrojowego. (1203-2 5)

## W Czatkowicach

POD KRZESZOWICAMI

ćwierć mili drogi od stacyi kolei, **są dwa mieszkania letnie do wynajęcia każdego czasu.** — Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu *Jan Styczyński.* (1130-3 3)

**Uzdolniony kowal** oraz ślusarz maszynowy, życzy sobie objąć obowiązek w odpowiednim miejscu. — Adres: „Jan Korda in Ruttka, Thuroczer Komitat in Ungarn " [1221-2-3]

## Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi. gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-4-50)

**J. Oesterreicher**

c. k. upr. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

## Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 305 **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość tamże na drugiem piętrze od tyłu. (1228-2-3)

## Marienbad w Czechach

(stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jako w całym świecie znanych wód glauberskich **Kreuz-** i **Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niej **pastylek mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej st i. Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po ¾ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

**Zarządu zdrojowego.**

Skład w **Krakowie** u panów **Józefa Goldwassera, J. Wentzla i Wilh. Goldwassera.** (1047-2-6)

## W. BIRNSTEIN,

**Fabryka złota malarskiego**

*Jesuitengasse 9 w Bernie (Brünn)*

poleca niniejszem wszystkim pp. interesowanym swoje szczególnie czystością i doskonałym gatunkiem odznaczające się **złota malarskie pozłotka, srebra i piękne metale malarskie, bronzy pozłane** itd., do jak największego odbioru, przyrzekając zawsze rzetelną obsługę przy stosunkowo nizkich cenach. (1215-2-12)

Na żądanie przesyła cenniki.

## Kamienica jednopiętrowa

pod L. 66 i 67 Dz. IV. przy ulicy Karmelickiej, w pięknem i wesołem miejscu położona, wolna od podatku, ze czterema balkonami frontowemi, od ulicy na 30 sążni szerokości wybudowana i do dwóch morgów ogrodu owocowego i warzywnego obejmująca, wraz ze stajnią i wozownią, jest z wolnej ręki **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Przytem **mieszkanie** na I. piętrze z balkonem, 5 pokojami, kuchnią itd. jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1204-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*